Nr. 88. We Lwowie, Środa dnia 18. Kwietnia 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Reichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 17. kwietnia.

Osoby poważne i wysokie w hierarchii szkolnej zajmujące stanowiska, jakoto: Karol Werner, ck. inspektor krajowy w Salcburgu, Józef Steger, ck. dyrektor gimnazjalny, Józef Wegerbauer i dr. Bekk ck. radcy szkolni i Berger ck. dyrektor instytutu przemysłowego — tamże, uznając ważność i nagłość załatwienia raz już piekącej sprawy suplentów, popierają gorąco wystósowaną w tym celu do Rady państwa przez suplentów salcburskich petycję następującej osnowy:

Rada państwa uchwali:

1. Suplentów mianuje najwyższa magistratura szkolna państwowa, która ma prawo prowadzić listę znajdujących się w służbie egzaminowanych suplentów;

2. Z końcem każdego roku szkolnego przedkładają dyrektorowie zakładów za pośrednictwem przełożonych Rad szkolnych krajowych ck. ministerstwu oświaty wykazy suplentów, w ich zakładach do dyspozycji zostających;

3. Z początkiem każdego roku szkolnego mają być przy obsadzaniu posad w pierwszej linji uwzględniani wszyscy suplenci egzaminowani, którzy dotąd pozostawali w czynnej służbie. W drugiej zaś dopiero linji, gdyby ich zabrakło, otwierające się posady mogą być nadane świeżym kandydatom;

4. Suplenci mają być zaliczeni do dziesiątej (X.) rangi urzędniczej, tak, iż mianowanie suplenta „rzeczywistym nauczycielem" (IX. VIII. ranga) niczem innem nie będzie, jak tylko awansem do wyższej rangi — i nie wymaga w danym razie *veniam aetatis*.

Do podpisywania rzeczonej petycji, zaopatrzonej polecającemi przypiskami powag wymienionych na wstępie, wzywają w imię solidarności petenci salszburscy i naszych suplentów, prosząc, by dla ważności sprawy wszelkie pożądane dla poszczególnych krajów modyfikacje zostawili dotyczącym delegacjom w Radzie państwa, a zarazem upraszają oni poszczególne rady szkolne i dyrekcje szkół średnich, by za przykładem salcburskich władz szkolnych łaskawie raczyły sprawę poprzeć, i tym sposobem przyczynić się do jej załatwienia.

Sprawa to nie nowa. Nie ma już prawie kraju koronnego, wchodzącego w skład monarchji austrjackiej, z którego podobne petycje coraz wprost lub za pośrednictwem delegatów do Rady państwa nie były wnoszone. Jednakowoż sprawa szczególniej dla nas ważna ze względu na monstrualne przepełnienie szkół średnich suplentami, nie znalazła niestety dotąd gorliwych, ani szczerych orędowników w parlamencie wiedeńskim. — Nabiera ona jednak obecnie tem większej wagi, że sami naczelnicy władz szkolnych i zakładów naukowych uznają konieczność jej uregulowania, widząc, że od kilkunastu lat bezskutecznie stoi na porządku dziennym.

Kilkakrotnie poruszaliśmy już na tem miejscu tę kwestję, zalecając ją ze wszech miar na poparcie i rzetelne załatwienie; chodzi tu bowiem o powodzenie szkoły naszej i podniesienie opłakanej doli suplentów. Polecamy też i teraz niniejszą sprawę opiece mężów, dbających o oświatę i wyrażamy gorące życzenie, żeby ją pomyślny uwieńczył skutek.

Korespondencje.

Kołomyja 16. kwietnia.

Ruch przedwyborczy zaczyna się i w naszym zakątku objawiać, a to zarówno z powodu wkrótce nastąpić mających wyborów do sejmu, jakoteż rozpisanego na 17. maja wyboru posła do Rady państwa w miejsce zmarłego rabina Schreibera, pomiędzy kandydatami ubiegającymi się o mandat poselski do Rady państwa z miast Kołomyja, Buczacz i Śniatyn, wymieniają barona Jakóba Romaszkana, właściciela dóbr Horodenki.

P. Romaszkan ma się opierać na oświadczeniu żydów starowierców, którzy przeciwni wyborowi izraelity postępowego, stawiają jego kandydaturę.

O ile jednak poparcie to będzie miało wartości, trudno przewidzieć wobec zmienności w zapatrywaniach, która objawiła się przy ostatnich wyborach do Rady państwa w okręgu wyż wspomnianym.

Jednocześnie ze staraniami o mandat do Rady państwa, ubiega się baron Romaszkan o mandat poselski do sejmu krajowego z większych posiadłości okręgu wyborczego kołomyjskiego.

Utrzymuje się nawet zdanie, iż czynione od długiego czasu w tym kierunku starania barona Romaszkana uwieńczone będą pomyślnym skutkiem, i że wybór jego do sejmu ma być nawet zapewniony.

Jako drugiego kandydata starającego się o krzesło poselskie do sejmu z kołomyjskiego okręgu wyborczego większych posiadłości, wymieniają barona Jana Kaprego.

Jeżeliby więc obie te kandydatury się utrzymały, co wobec obojętności znacznej części obywatelstwa kołomyjskiego, a w szczególności łatwości w oddaniu głosu temu kandydatowi, który pierwszy czyni starania—jest nader przypuszczalnem, to naówczas dawni posłowie kołomyjscy, a mianowicie hr. Golejewski i p. Abrahamowicz mogliby nie wejść wcale do Sejmu.

O ile na możliwej tej zmianie skorzystałby lub stracił Sejm krajowy, trudno dziś orzekać. To jednak zdaje się być pewnem, że w obu tych posłach, a w szczególności p. Abrahamowiczu posiadał dawny Sejm nader użytecznych się we wszystkich sprawach ekonomicznych, a przedewszystkiem podatkowych. Poseł Abrahamowicz zaliczany do wybitniejszych posłów w Sejmie, położył niemałe zasługi w sprawach podatkowych dla całego kraju, a w szczególności Podola. Opinia publiczna wskazała go też, jako następcę śp. Krzeczunowicza. Również poseł Golejewski wybierany w Kołomyjskiem do Sejmu od początku ery konstytucyjnej —nie jedną chlubi się zasługą.

Dla czego więc użyteczni ci posłowie mają być zastąpieni przez inne osobistości, w służbie krajowej prawie nieznane, trudno odgadnąć, a można tylko przypuszczać, że kiedy nowi kandydaci w cichości zaczęli zabiegi o uzyskanie mandatu, dawni posłowie pozostawili całą sprawę [illegible] w kraju [illegible] wykształceń [illegible] będzie, [illegible] w naszym zakątku z [illegible] lub mniejsze rozstrzygną starania.

Jak słychać, poseł Lenartowicz ma wszelką szansę być ponownie wybranym posłem do Sejmu przez włościan w powiecie horodeńskim. Natomiast w miejsce posła Kuczkowskiego, który ze względów rodzinnych nie chce się ubiegać o mandat poselski do Sejmu z mniejszych posiadłości okręgu wyborczego kołomyjskiego, ubiegać się mają o ten mandat Roman kniaź Puzyna, właściciel Gwoździca i Aleksander Agopsowicz, znany rusofil, który w czasie bytności cesarza w Kołomyi, przewodniczył wystawie ruskiej, i jako zacięty nieprzyjaciel obywatelstwa, chlubi się znacznem poparciem moskalofilów.

Wiedeń 15. kwietnia.

(Początek debaty nad nowelą szkolną).

(R.) Dzień wczorajszy rozpoczął gorącą kampanję o nowelę szkolną. Do jakiego znaczenia usiłuje stronnictwo centralistyczne podnieść tę kampanję, wynika z długiego wywodu jednego z organów stronnictwa tego, że walka, którą ma do stoczenia lewica, doniosłością swoją przechodzi walkę, jaką Bismark prowadzi od lat tylu z potężnymi wpływami Rzymu, że nie tamtą, lecz tę walkę, którą rozpoczęła wczoraj lewica, w całem znaczeniu wyrazu nazwać można „Kulturkampfem"... Niczem Bismark, niczem cała pruska idea państwa wobec bohaterstwa i poświęcenia lewicy, która z taką odwagą podnosi sztandar, wręczony jej za pomocą 399 petycyj, wniesionych wczoraj do parlamentu przeciw noweli.

A walka ta przeciw czemu głównie? Pamiętamy wszyscy, czego początkowo chciało stronnictwo Niemców-katolików, a co im ma dać głównie nowela. Chodzi o zniżenie trwania przymusu szkolnego w krajach alpejskich — chodzi o to, przeciwko czemu nie argumentował wcale prof. Beer, rozpoczynając kampanję, przyznał bowiem wyraźnie, iż ustawy szkolne nie mogą zaprzeczyć rodzicom pewnych praw do dzieci w zakresie szkolnictwa. A więc przeciw najgłówniejszemu dążeniu noweli nie podniesiono nawet argumentów. Gdzież tedy powód tego kulturkampfu? Oto w § 48 noweli, który podnosi lewica do znaczenia antikonstytucyjności, żądając do jego uchwalenia $^3/_4$ głosów większości, pomimo że żąda on tylko pewnego uzdolnienia dla nauczyciela, a tam, gdzieby mógł sprawić trudności, t. j. w Galicji, nie będzie miał zastósowania.

Argumentacja prof. Beera, poważna zresztą i fachowa, nie wytrzymały jednak głębszej krytyki. Nie chcemy się jednak w nią zapuszczać. Prof. Tilżer zaś — mniemana ofiara terroryzmu większości w klubie czeskim — nie powiedział nic więcej nad to, co się po nim spodziewać można było: zaznaczył tylko dobitnie swoje stanowisko antikatolickie, a ta „walka wewnętrzna", która nim podczas mowy według twierdzenia niektórych sprawozdawców, miotała, da się zredukować do niedostatecznego władania językiem niemieckim.

Mowcy prawicy, dr. Rieger i hr. Ryszard Clam, z przekonaniem, wynikającem z dokładnej znajomości przedmiotu, zaznaczyli stanowisko klubu czeskiego wobec noweli, przyczem hr. Clam skłaniał się w rozwijaniu poglądów swoich ku zapatrywaniom katolickim, dr. Rieger zaś wyjaśnił powody mniemanego niezadowolenia Czechów z noweli, wskazując na §. 17, zawierający postanowienie co do języka niemieckiego w szkole wydziałowej, jako powód tego niezadowolenia i tłómaczył, że Czesi nie czynią ostatecznie z tego kwestji zasadniczej i przechylają się do żądania klubu Lichtensteina. „Suum cuique", oto wyrażenie, którego użył dr. Rieger, a które dosadnie jego stanowisko charakteryzuje.

Galerje tylko raz dały powód p. Smolce do napomnienia o spokojne zachowanie się. Przyznajemy, żeśmy się spodziewali czego innego, jeżeliby można było wierzyć owemu strasznemu wzburzeniu w ludności, spowodowanem przez nowelę; owe zaś listy z pogróżkami, które odebrał p. Smolka i dr. Rieger już z góry za nic innego jak tylko za prosty żart żakowski uważać można było

Jutro debata pójdzie dalszą koleją. Z posłów polskich mają mówić pp. hr. W. Dzieduszycki i ks. Chełmecki, chociaż nie wiemy, czy to się nie zmieni, jeżeli dyskusja zamkniętą zostanie. W takim razie wobec potrzeby wyboru generalnego mowcy zadecydują komisje parlamentarne, kto ma mówić. Ma następnie mówić minister oświaty, a w końcu obaj sprawozdawcy, tj. pp. Lienbacher i prof. Beer.

Generalnym mowcą lewicy będzie prawdopodobnie p. Suess.

Rada państwa.

Wiedeń 16. kwietnia. *(Posiedzenie Izby posłów).* Rechbauer nazwał postępek Polaków pogwałceniem praw cudzych. Nie jest godnem gentlemana na innych wkładać, co się samemu odrzuca. Oświadczył, że §. 48 zmienia konstytucję i wymaga dla tego większości 43 głosów. Ozarkiewicz oświadcza, że Rusini kładą wielką wagę na §. 48. Tomaszczuk zwalcza nowelę i powiada, że gdyby liberały niemieccy byli egoistami, toby nie ujmowali się tak za szkołami ludowemi, z których pomnożeniem rośnie także poczucie narodowe, oświadcza, że §. 48 jest bez wątpienia przeciwny konstytucji i krytykuje powstanie noweli. Schönerer oświadcza, że on i Fürnkranz będą głosować za wzmocnieniem i naprawą nauki religii, ale zwraca się szczególnie przeciw wyjątkowi zrobionemu dla Galicji. Będzie głosował za nowelą, ale pod warunkiem, że w chrześcijańskich szkołach będą chrześcijanie nauczycielami, co ograniczy szerzenie się kosmopolityzmu i ducha spekulacji. Dalej wypowiada swoje poglądy co do przyszłego stosunku Galicji i Dalmacji do Austrji. Promber powiada, że nowela jest kością niezgody, którą rzucił minister oświaty autonomistom. Nowela wydaje szkołę na pastwę kościołowi. §. 54 wytworzy obłudę i denuncjację w kołach nauczycielskich. Mowca cytuje przykłady na udowodnienie, że u ludu istnieją jeszcze przesądy i zabobony, które tylko dobra szkoła ludowa zniszczyć może. Obendorfer wspomina, że z 315 petycyj, domagających się zmiany ustawy szkolnej jedna tylko pochodzi od gminy dolnoaustrjackiej; mowca zwraca uwagę, że Granitsch i Dumba w r. 1878 w sejmie żądali złagodzenia obowiązku szkolnego, a Kuranda i Suess postawili podobne wnioski i oświadcza, że lud wiejski jest prawie jednomyślnie za nowelą. Mowca uważa gminy za organ właściwy do rozstrzygania w sprawach obowiązku szkolnego. Jako mowcy za nowelą zgłosili się jeszcze Neumayer i Kviczała. Następne posiedzenie o 10. przed południem.

Wiedeń 16. kwietnia. Komisja kolejowa uchwaliła przedłożenie rządowe w sprawie zakładu przewozowego w Bregencji, z małemi zmianami stylistycznemi. Suma preliminowana została uznana za maksymalną. W rozprawie generalnej minister handlu wystąpił przeciw wywodom Schaupa oświadczając, iż nie wierzy, aby ruch na kolei Arlberskiej w tak skromnych odbywał się granicach, jak to Schaup sądzi.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 14. kwietnia. Minister finansów wyseła wkrótce delegację do Konstantynopola dla zawarcia nowej handlowej konwencji. — Niebawem ma być ogłoszony ceremoniał koronacyjny, jak o tem donosi *Dniewnik warszawski.* — Rekurs trzech szeregowców jeleckiego pułku piechoty, skazanych na powieszenie za zamordowanie kolegi swego stojącego na warcie, został odrzucony. Nie wiadome są nam bliższe szczegóły tej sprawy; być może, że zamordowali szyldwacha strzegącego jaszczyk z kasą pułkową; w każdym razie jest to niezwykły dowód psucia się karności wojskowej w wojsku carskiem, jeśli sami szeregowcy napadają na nietykalną we wszystkich armjach osobę szyldwacha. — Dnia 13. bm. ruszyło z Samarkandu do Buchary poselstwo carskie z księciem Wittgensteinem na czele, dla doręczenia emirowi podarków carskich wraz z orderem św. Anny pierwszej klasy, osypanym brylantami (jest to najniższa wielka wstęga w szeregu rosyjskich orderów). — Rada państwowa zajmie się wkrótce rozpatrzeniem nowego projektu o zarządzie Kaukazem; jest to bodaj czy nie piąty już projekt w ostatnich lat dwudziestu. — Radca poselstwa rosyjskiego w Londynie, szambelan Dawydow, wyznaczony został na posła do Japonji; japoński zaś poseł wyjechał niedawno do kraju i jak słychać, nie wróci już więcej. — Według ogłoszenia ministerstwa spraw zagranicznych, sekcja okazała, że ks. Gorczakow zmarł nie z powodu otrucia, lecz śmiercią naturalną. Dzienniki rządowe zmuszone czekać w sprawach politycznych aż się odezwie *Goniec urzędowy*, dotychczas nie podają przebiegu rozpraw toczących się w Odesie i Petersburgu, przeciw politycznym spiskowcom. — Dnia 10. b. m. toczył się w petersburskim wojennym sądzie proces pułkownika Lipskiego z intendanturą, podpułkownika Zawadzkiego, który podczas wojny tureckiej zarządzał jednym ze szpitalów wojskowych, a dalej Popowa, radzcę pułkowego, byłego naczelnika magazynów prowiantowych w Zimnicy (w Bułgarji), obwinionych o pobieranie łapowego i o spekulację na kwasie cytrynowym, który był potrzebny dla armji, jako prezerwatywa przeciw szkorbutowi. Obwinieni działali za porozumieniem się z odeskim aptekarzem, dostawcą Billingiem. Rezultat procesu dotychczas nam nie znany. — Dnia 10. b. m. skończył się w Odesie inny proces intendancki, o rozpoczęciu którego donosiliśmy w czasie właściwym; główny winowajca Krawczenko został skazany na osiedlenie w Tomskiej gubernji, a pomniejszy, Nowakowski na wydalenie ze służby, obaj za fałszowanie rachunków, łapowe i inne rzeczy podobne. — W Charkowie zastrzelił się urzędnik intendantury Pietrow; powód niewiadomy.

Rosyjskie „towarzystwo żeglugi parowej i handlu", z powodu mającego wkrótce nastąpić otwarcia drogi żelaznej do Batum (w zachodniej Armenji, odstąpionego carowi traktatem berlińskim z roku 1878), przenosi zarząd swój z Poti do wzmiankowanego portu, przez co się spodziewa rozszerzenia interesów swoich na cały brzeg południowy morza Czarnego.

Dzisiejszy *Journal de St. Petersb.* wystąpił z dwoma artykułami, dotyczącemi najpierw bilu o walce z dynamitem w Anglji, a powtóre dymisji hr. Kalnoky. Organ półurzędowy jest zdania, że istotne znaczenie bilu polega na tem, że rząd angielski postanowił działać energicznie i nie zatrzymać się w wyborze środków, skierowanych do zapewnienia bezpieczeństwa spokojnej części ludności angielskiej. „Dotąd — kończy officiosus — prawa wyjątkowe stósowane były tylko w Irlandji, obecnie Irlandczycy wiedzą, że one wszędzie prześladować ich będą, i że jeżeli zawotowane prawa okażą się niedostateczne, to parlament uchwali z całym pospiechem nowe, surowsze." Notatka powyższa nie jest bez znaczenia, gdy przypomnimy sobie skargi i żale, wysyłane nieraz pod adresem Anglji na to, że ona jedna stawała głównie na przeszkodzie w sprawie uorganizowania międzynarodowego prześladowania anarchistów. Z notatki tej tchnie pewna radość, że obecnie przeszkody, o których mowa, istnieć przestaną, i że zatrwożony

---

NIESZCZĘŚLIWA ŻONA.

Nowela z niemieckiego.

(Ciąg dalszy.)

Minęło dziesięć dni zanim nasz adwokat się pojawił. Przejrzał on wszystkie papiery, które mu dałem i przyszedł w interesie sprawy. Prosiłem go, by poszedł do Heleny i bawił u niej póki nie ukończę poczty. Kiedym później nadszedł, zastałem Helenę, zajętą żywą rozmową z doktorem, jak go nazywano w domu. Aby nie przerywać rozmowy, przystąpiłem do drugiego stołu i zacząłem czytać dzienniki, które przerzucając słyszałem z radością znowu ten śmiech wesoły z ust Heleny, który od tak dawna już słyszeć się nie dał. Sprzeczali się z sobą i skończyli sprzeczkę dowcipnem porównaniem, poczem żona moja się podniosła i wyrwawszy mi z rąk gazety, wesoła jak nigdy, pociągnęła mię za rękę i posadziła koło siebie. O procesie nawet nie wspomniano, miałem najzupełniejsze zaufanie do mego zastępcy prawnego i nie chciałem sobie psuć przyjemności, jaką mi sprawiał śmiech głośny Heleny, mizernemi interesami.

Ah, ta radość! niedługo przywiązał się do niej jakiś posmak niemiły! To co czyniło mię początkowo szczęśliwym, później krajało mi serce. Tak małym, tak nędznym i nieszczęśliwym stałem się po kilku miesiącach, że wolałem się doczekać dawnej bladości i smutku Heleny, aby tylko nie słyszeć tego śmiechu, który obudzony był władzą innego.

Bo można się przyzwyczaić do wszystkiego, nawet do swego własnego poniżenia. Kiedy wypędziła ten tłum gości z domu, tryumfowałem wtedy mówiąc sobie: Jesteś wart więcej aniżeli ci mędrcy! Później przyzwyczaiłem się do tego cichego życia i byłem zaślepiony tak dalece, że szukałem powodów jej smutku w dolegliwościach fizycznych. Ona miała czas do czytania i bawiła się tem. Ja pracowałem i dla tego nie stałem się gorszy od niej. A zresztą czyż ona mię nie kocha? Czyż ja jej nie uwielbiam?

Głupie złudzenie! Człowiek niepozorny, który kilka razy z nią mówi, potrafi w niej obudzić wszystkie siły żywotne, a ty stoisz obok i gorycz w sercu nie pozwala ci się cieszyć z tego!

Czy ona to czuła także? Nie wiem, ale wiem tyle, że odtąd była dla mnie serdeczną i otwartą jak nigdy. Nie ukrywała, że doktor jej jest miłym. Często mówiła o nim i chwaliła go. To przyjaciel szczery i stały, mawiała. To co mówi, nie jest obliczone na efekt, ale robi wrażenie i ogrzewa serce. Jest muzykalny, na malarstwie atoli się nie zna. Gdyby znalazł porządną kobietę i ożenił się, wielebyśmy zyskali.

— Ależ on nie myśli się żenić — przerwałem.

— Powinien, a mam nadzieję, że da się namówić, skoro zobaczy, jak jesteśmy szczęśliwi.

Anioł dobroci przez nią przemawiał. Ale to właśnie mię dręczyło. Wyglądało mi to na litość. I w jego zachowaniu spostrzegłem chęć nie dania mi pozorów do zazdrości. Przychodził coraz częściej, w końcu codzień wieczorem, ale zawsze dopiero po zamknięciu kantoru. I to było dla mnie nową trucizną. Wszakże oni mogą mówić, co im się podoba, chociaż miejsce na kanapie jest zajęte. Jeżeli duchy ich podają sobie ręce, ja nie jestem dla nich żadną przeszkodą.

Ale dłużej nie podobna było być niesprawiedliwym dla takiego serca. I dlatego zdarzyło się, że pewnej bezsennej nocy cały gniew długo tajony zwróciłem przeciwko sobie. Najgłębsza wzgarda dla siebie, prawdziwe przerażenie z tego powodu, że w obec takiej kobiety mogłem prowadzić życie puste i głuche, owładnęło całą moją istotę. A później przyszła rezygnacja. Mówiłem sobie wprost: ona cię nie kocha, nie może kochać; znosi cię tylko, bo jest za dumna, aby się przyznać do błędu niedoświadczonej młodości, za szlachetna, aby odepchnąć miłość twoją. Pokaż jej, że nie jesteś tak słaby, abyś mógł przyjąć taką ofiarę.

Kiedy wstałem rano, decyzja moja była gotową. Dałem mojemu buchalterowi potrzebne dyspozycje i poszedłem do Heleny. Przeraziła się widocznie, dowiedziawszy się, że zamierzam wyjechać w podróż za interesami.

— Na długo? — zapytała.

— Nie mogę naprzód tego obliczyć — odparłem i w istocie sam tego nie mogłem wiedzieć. Chciałem się oddalić, uwolnić ją od widoku swego, tak jak sądziłem, że oddawna jestem daleki jej myślom. Co będzie dalej, o tem nie myślałem ani na chwilę.

— Więc teraz chcesz jechać, o tej porze — był listopad — właśnie, gdy proces ma się roztrzygnąć? Ty, ukrywasz coś przedemną. Bądź szczerym, to nie interesa oddalają cię odemnie.

Mogłem ją z ręką na sercu zapewnić, że cała przyszłość moja zależy od tej podróży. Proces w bardzo dobrych znajduje się rękach. Miałem nadzieję, że doktor tymczasem nie jej da poczuć samotności. Spojrzała na mnie milcząco i poważnie, ale żaden rys tajonego żalu nie dał jej poznać mego usposobienia. I tak umknąłem przed nią, bo nie mogłem uciec przed samym sobą i wyjechałem zgnębiony, bez promyka nadziei, aż do czasu, gdy wyczerpany i zmęczony musiałem wstrzymać dalszą podróż. Zmęczenie fizyczne było mi pożądane, bo ono stępiło wszelkie cierpienia umysłowe. Teraz przy spoczynku rozpoczęły one mię dręczyć na nowo. Chociaż uznawałem, że niczem nie jestem dla niej, namiętność i duma męzka nie pozwoliły mi przypuścić przez myśl możliwości rozłączenia. Niechaj weźmie ją sobie, mówiłem, niech ją uczyni szczęśliwą i wróci młodość, która obok mnie zwiędła, ale patrzeć na to nie chcę, a chociaż w tem ubóstwie pogardzam sobą, nie chcę mieć świadka boleści.

A jednak, chociaż zdawało mi się, że rezygnacja moja jest zupełna, każdy jej list, który odbierałem co drugi dzień, rzucał mię znowu w wir mąk i wątpliwości. Starałem się o to, aby mogła pisać do mnie i kazałem listy posełać; miała to być ostatnia próba: Jak ona pisać będzie. Listy te były pełne serdeczności, pełne ufności nieograniczonej. Czytałem je tysiące razy, szukałem między wierszami chęci zerwania, a kiedy się cieszyłem znajdując w nich dawne wyrazy serdeczności i miłości, odrzucałem kartki z oburzeniem i drwiłem z mego zaślepienia. Tak mówi litość, dobroć niebiańska. Czyż jest w tem choć jeden ton tego uśmiechu, jakim wita jego? Nie, nie chcę być słabym, skoro już jestem nieszczęśliwym!

Czternaście dni trwał ten stan, to wahanie się pomiędzy życiem i śmiercią. Ja sam nie odpisywałem i słowa. Ona za wielką była dla kłamstwa i ułudy. Dowiedziałem się z listów, w których coraz natarczywiej dopominała się odpowiedzi, że doktor bywał u niej jak dawniej. Każdy list zawierał pozdrowienie od niego, większa ich część opowiadała o pieśniach, jakie ona spiewała i jak jej brakowało przytem mojego poklasku. Nie mogłem dłużej znieść tego przymusu, jaki, mojem zdaniem, zadawać sobie musiała przy pisaniu tych listów. Chciałem nareszcie przemówić do niej szczerze i oddać jej swobodę. Ale ile razy chciałem to wykonać, myśl, że ją utracę, wytrącała mi pióro z ręki. Ileż razy prosiłem Boga o śmierć. Byłem nawet zdecydowany szukać jej. Na dzikich koniach przebiegałem w nocy, najprzepaścistsze drogi nieznanej okolicy, ale przywoziły one mię zawsze bez szwanku do domu, gdzie w samotności zamknięty dręczyłem się do rozpaczy.

Nagle ustały jej listy — dzień jeden—drugi i trzeci.

Z kantoru również nie otrzymywałem żadnej wiadomości. Pragnąłem nie raz, aby zamilkła i w ten sposób dała mi poznać zerwanie. A teraz, kiedy to nastąpiło, wpadłem naraz w straszne wzburzenie.

Zrana, czwartego dnia, gdy znowu nie otrzymałem wiadomości, nająłem konie roztawne i pędziłem niemi dzień i noc. Kiedy na trzeci dzień przybyłem do miasta i umyślnie wysiadłem na poczcie przed domem, nogi się uginały podemną. Pocztmistrzyni uważała mię za konającego i nie mogła mię poznać. Wypiłem herbatę, którą mi przyniosła do powozu i potoczyłem się jak pijany ku domowi. Jakiś strach mówił mi wewnątrz, abym nie spieszył natychmiast spojrzeć w oczy prawdzie. Ale zbierając ostatek sił, podążyłem na ulicę, na której mieszkaliśmy.

Wszystkie okna były zamknięte, ciemne; ostatnia wątpliwość rozwiała się. To, co sto razy sobie powtarzałem, iż jej nie znajdę więcej — jakkolwiek nieprawdopodobnem to było dla tego, kto znał Helenę Morten — to stało się dla mnie faktem, nieulegającym wątpliwości.

Zapukałem do portjera, otworzył, a zobaczywszy mię, cofnął się przerażony, nie mówiąc ani słowa.

— Nie mów mi nic, Walenty — rzekłem, udając spokój — wiem wszystko!

Chwyciłem lampę z rąk jego i wyszedłem na schody. Służba już spała. Na piętrze znalazłem drzwi wszystkie zamknięte i otworzyłem je kluczem, który nosiłem przy sobie. Szedłem z pokoju do pokoju, powoli — bez nadziei. W wysokich zwierciadłach zobaczyłem swoją twarz — nie była to twarz żyjącego. Nakoniec wszedłem do jej pokoju. Wyglądał tak samo, jak go opuściłem; fortepian stał jeszcze otwarty, na sztaludze był obraz rozpoczęty. A tam w kącie stał jej fotel przed biurkiem, na nim leżała teka jej otwarta, a na tem list. I tego się spodziewałem.

Osłabiony do zemdlenia postawiłem lampę na biurku i rzuciłem się w fotel. Raz tylko chwyciłem list do ręki. Był zapieczętowany, a zamiast adresu był na kopercie tylko napis: „Do." Opuściłem go, bo cóż on mi mógł powiedzieć nowego?

A więc stało się, utraciłem ją. Ani chwili nie przeszła mi przez głowę myśl, że w tem wszystkiem może być jakaś zagadka, ani chwili zastanowienia, że kobieta, którą tak ceniłem, nie mogła... uczynić takiego kroku potajemnie, wtedy, gdym był oddalony. Poznała namiętny pociąg do tamtego nagle, a co może namiętność, wiedziałem.

I coraz bardziej ciężyła mi głowa i coraz zimniej robiło się w sercu, ustało czucie i myśl wszelka i myślałem, że to... koniec. Był to tylko sen, który złagodził wzburzenie wewnętrzne.

(C. d. n.)

rząd angielski poprze inicjatywę rosyjską w tej sprawie. Cosię zaś tyczy ewentualnej dymisji hr. Kalnoky, to *Journal de St. Petersb.* wygłasza opinję, że pogłoski te nie mają podstawy. Przypisuje je po prostu okoliczności, że minister wojny posłał do hr. Taaffe notę, w której występuje przeciwko decentralizacji dróg żelaznych. Minister wojny dowodzi, że przeniesienie rad zarządzających ze stolicy Austrji do miast prowincjonalnych, bardzo niekorzystnie może oddziałać na pospiech w mobilizacji armji i paraliżować strategiczne znaczenie linji kolei żelaznych. „Oto zapewne cały powód pogłosek o przesileniu ministerjalnem i dymisji hr. Kalnoky. Innych przyczyn nie znamy i dlatego pogłoski uważamy za pozbawione wszelkiej podstawy.“ Tyle jest słów półurzędowego dziennika.

KRONIKA.

Lwów dnia 17. kwietnia.

Wiadomości osobiste. Na bankiecie, urządzonym onegdaj w Wiedniu przez prezydjum wystawy ornitologicznej, uczczono w osobnej mowie hr. Włodz. Dzieduszyckiego, wielce około tej wystawy zasłużonego. — *Nowa Presse* donosi, że w Waldhausen pod Iglawą zmarł 12. bm. dr. Buhl, profesor wszechnicy lwowskiej. — Szef kraju dla Bośnji i Hercogowiny, zamianował praktykanta konceptowego krajowej dyrekcji skarbu, Pawła Gärtlera de Blumenfeld, c. k. auskultantem sądu obwodowego w Mostarze. — Pomocnikiem głównego inżyniera kierującego robotami budowy poleskich kolei żelaznych i kolei siedlecko-małkińskiej, mianowany został r. k. Chodorowski, dotychczasowy pomocnik inspektora rządowego dróg żelaznych w Królestwie Polskiem.

Jubileusz Matejki. Czytamy w *Czasie:* Dwadzieścia pięć lat mija, jak młody i nieznany artysta Jan Matejko wystąpił na publicznej wystawie w Krakowie z dwoma olejnemi obrazami, z których pierwszy był zatytułowany „Starowolski z Gustawem Adolfem przy pomniku Łokietka“, a drugi „Zygmunt I. nadający prawo szlachectwa profesorom Jagiellońskiej Wszechnicy w r. 1535“. Zbyteczną jest rzeczą mówić, czem jest dziś ów artysta. Sto siedmdziesiąt obrazów olejnych, więcej niż drugie tyle rysunków, oto owoc 25-letniej pracy; uwielbienie ziomków, sława w całej Europie, to jego laury. Wymowniej, niżby to poeci mogli opisać, pokazał on ziomkom chwile Unji, obcym Rejtana i gwałt, którym naród rozszarpano; pokazał wrogom, jak niegdyś klęczeli przed królem naszym, jak przodkowie mocarza „pana półświata“ czołem bili o ziemię przed naszym Batorym. Uczniowie szkoły sztuk pięknych postanowili w czerwcu b. r. obchodzić uroczyście jubileusz 25-letniej pracy Matejki. W tym celu utworzony komitet zaprosił młodzież uniwersytecką do współudziału w tym obchodzie. O ile dotąd donieść możemy, zebrane zostaną podpisy polskiej młodzieży z całego świata i przesłane mistrzowi, jako adres, tudzież urządzony zostanie wielki wieczór, w którego program wejdzie muzyka, teatralne przedstawienie, deklamacja i obrazy z żywych osób. Młodzież ma nadzieję, że całe społeczeństwo polskie weźmie udział w tym obchodzie, że dzień jubileuszu wielkiego mistrza będzie dniem świątecznym nietylko dla młodzieży ale i dla narodu, którego Jan Matejko jest ozdobą i chlubą.

Zmiana wyznania. Konstanty Elsner recte Karieh vel Karge, rodem z Wandsbeck w państwie pruskiem, 33 lat liczący, stanu wolnego, przeszedł z wyznania ewangielickiego na obrządek rzymsko-katolicki.

Wiadomości dyecezjalne. Archidyecezja lwowska. Dnia 8. czerwca rozpocznie najprzew. ks. biskup sufragan tegoroczną wizytę kan. archidyecezji. Do wizyty przeznaczone są dekanaty horodeński i kołomyjski (od r. 1857 niewizytowane), przy której to okazji będą konsekrowane dwa kościoły. Bliższe szczegóły podamy później. — Ks. Jan Mianowski, kapłan świecki dyecezji łucko-żytomirskiej (prob. w Niemirowie), pracujący obecnie przy parafji w Jazłowcu, otrzymał aprobatę biskupią. — Przeniesiony: ks. Tom. Rzeźnik z Jagielnicy do Suczawy. — Ks. M. Szameta, wik. w Haliczu, otrzymał nominację na kapelana wojskowego II. klasy przy rezerwie. — O. Anioł Ziemba, z zakonu oo. Karmelitów konwentu lwowskiego, został ustanowiony II. wikarjuszem przy kościele św. Anny we Lwowie. — W Wielką Sobotę, w bazylice św. Jana Lateraneńskiego w Rzymie, otrzymali święcenia kapłańskie 2 alumni Kollegium polskiego, należący do archidyecezji lwowskiej, t. j. ks. Leon W..., który gotuje się do egzaminu na licencjata św. teologji i ks. Marcin Czermiński. — Z zakonu oo. Bernardynów przeniesieni: O. Bon. Wawerka z Rzeszowa do Brzeżan i o. Alfons Jankiewicz z Tarnowa do Lwowa, na kapelana pp. Benedyktynek. — Dnia 11. b. m. ks. Jędrzej Konieczny otrzymał kan. instytucję na probostwo w Uściu Zielonem. — Prezentę na Radziechów otrzymał ks. I. Gliński, wikar. w Kołomyi. — Ks. Jędrz. Ptaszyński, ze Zgromadzenia księży Misjonarzy św. Wincent. á Paulo i kapelan przy domu karnym niewiast we Lwowie, wystąpił z tego zgromadzenia.

Dyecezja przemyska. Zmarli: 30. marca br. ks. Mateusz Kosiba, prob. w Trzcinicy, urodzony w r. 1831, ord. 1859, benef. od roku 1870 — i 7. kwietnia b. r. ks. Jan Morawski, prob. w Łężynach, ur. 1820, ord. 1844, benef. od r. 1855. — Konkurs na probostwo w Kańczudze i Załężu, rozpisany do końca kwietnia b. r.

Mianowanie. Lwowski wyższy sąd krajowy nadał kancelistie sądu obwodowego w Tarnopolu Jakóbowi Juszkiewiczowi, posadę adjunkta kancelaryjnego w sądzie obwodowym w Tarnopolu.

Walne zgromadzenie Tow. szpitala św. Zofji nie odbyło się wczoraj dla braku kompletu.

„Rodzina,“ Towarzystwo wzajemnej pomocy, składa niniejszem gorące podziękowanie p. Janowi Balkowi, właścicielowi magazynu fortepianów, za dar 100 złr. w połowie na fundusz emerytury i na fundusz stypendyjny ofiarowany.

Niektóre dzienniki miejscowe doniosły, że pomiędzy ks. Adamem Sapiehą, a hr. Aleksandrem Krukowieckim odbył się pojedynek. Możemy zapewnić, że wiadomość ta jest zmyśloną.

Telefony. Na zapytania nasze o sposób urządzenia telefonów i zaprowadzenia telefonicznej służby publicznej we Lwowie, odbieramy od p. Władysława Dunina inżyniera, reprezentanta tutejszego i krakowskiego przedsiębiorstwa telefonów, następujące objaśnienia, które, jako obchodzące ogół publiczności, w całej osnowie tu podajemy:

„Ministerstwo handlu udzieliło krajowemu przedsiębiorstwu na dziesięcioletni przebieg czasu koncesję na urządzenie komunikacyj telefonicznych we Lwowie i Krakowie.

Mając już w pogotowiu wszelkie potrzebne do tego materjały i aparaty, przystąpię z ustaleniem się pory wiosennej do budowy sieci linij telefonicznych, do urządzenia biura centralnego w gmachu teatralnym i do zakładania stacyj u pp. abonentów. W interesie tychże ostatnich, i chcąc dać każdemu sposobność do przekonania się o funkcjonowaniu moich aparatów, urządziłem trzy próbne stacje telefoniczne, które pozostawię jeszcze na krótki czas do „bezpłatnego“ użytku publicznego. Nie chcąc sprzedawać — jak to powiadają — „kota w worku,“ zapraszam wszystkich, mających zamiar korzystania z urządzeń telefonicznych do udziału w doświadczeniach w wyżwspomnianych stacjach próbnych.

Pragnąc zadość uczynić wszelkim wymaganiom, postarałem się o to, by przyszłe biuro centralne, pośredniczące pomiędzy abonentami, pełniło służbę nieustającą: dniem i nocą, a to bez zwiększenia kosztów abonamentu. Korzyści wypływające ztąd dla stron interesowanych, zanadto są widoczne, bym je miał tu wyszczególniać; że wspomnę tylko o względach na bezpieczeństwo publiczne, mianowicie w wypadkach pożaru i o dogodności dla pp. lekarzy i ich pacjentów.

Biuro centralne w połączeniu z strażnicą pożarną, pełni na wezwanie każdego abonenta służbę stacji alarmowej, zawiadamiając strażnicę o zaszłem niebezpieczeństwie i wzywając pomocy tejże przed tem, nim pożar mógł być dostrzeżonym przez strażnika z wieży ratuszowej.

Lekarz może każdej chwili, nie opuszczając swego mieszkania, zasięgnąć od pielęgnujących chorego wiadomości o każdorazowym stanie tegoż; również może jedynie biuro centralne telefonów pośredniczyć najszybciej w razach nagłych w wezwaniu pomocy lekarskiej, lub w zwołaniu konsilium.

Zresztą ludzie wszelkiego rodzaju zawodu, pracy lub zajęcia porozumiewając się za pośrednictwem telefonu, zyskują na czasie; powetowują więc tym sposobem niejednokrotną, dość znaczną stratę, wynikającą z niedostateczności innych, istniejących dotąd środków komunikacyjnych. Śmiało też można powiedzieć, że we wszelkich okolicznościach, stosunkach, warunkach i potrzebach codziennego, tak publicznego, jak społecznego i towarzyskiego życia, oddaje telefon znakomite usługi. Przeszło miljon stacyj telefonicznych, będących już w użyciu w Europie i Ameryce, świadczy najwymowniej o praktycznej użyteczności tego wynalazku.

W czasie obecnego mojego urzędowania dość często spotykam się z wyrazem obawy przed uderzeniem piorunu z powodu telefonów, lub też z niechęcią w udzielaniu mi pozwolenia na umieszczenie dźwigni i podpór pod linje telefoniczne na dachach domów, a to z przyczyny, jakoby drganie i oddźwięk owych drutów miały drażnić nerwy i mącić spokój mieszkańców tych domów, które służą jako punkta wytyczne pod trasę telefoniczną, lub w których zaprowadza się stacja dla abonenta.

Niepodobna mi wykazywać na tem miejscu naukowym wywodem i w sposób wyczerpujący płonności obawy przed możliwem uderzeniem piorunu, ograniczę się zatem dla spokojności pp. właścicieli domów na oświadczeniu, że każda z dźwigni i podpór pod linje telefoniczne i na każdym domu zaopatrzona jest *gromozwodem* (konduktorem) połączonym z ziemią za pomocą silnej liny drucianej. Przyrząd ten usuwa wszelkie niebezpieczeństwo uszkodzeń od możliwego rzekomo uderzenia piorunu; a od chwili zaprowadzenia telefonów, t. j. od r. 1877, w kilkuset miastach Europy i Ameryki, nie podaje statystyka ani jednego wypadku nieszczęścia.

Drganiu i oddźwiękowi drutów zapobiega następujący przyrząd: Na każdej dźwigni lub podporze przymocowuje się po obu stronach izolatora, w odległości około pół metra, łańcuszek żelazny do drutu przewodniego. Tym sposobem cieniutkie druty telefoniczne, mające poniekąd, zwłaszcza przy powiewie wiatru, własności strun arfy eolskiej, tracą takowe zupełnie skutkiem wagi i prężenia wyż wspomnianych łańcuszków żelaznych.

Otóż bez względu na koszta, nie zaniedba podpisany niczego, cokolwiek celem udoskonalenia urządzeń telefonicznych poleca nauka i doświadczenie.

Cena rocznego abonamentu w kwocie 90 złr. jest pewnie nader przystępną, zważywszy, że budowa i utrzymanie linij telefonicznych, jako też dostarczenie, ustawienie i utrzymanie aparatów dzieje się kosztem przedsiębiorstwa.

W przededniu rozpoczęcia robót instalacyjnych, upraszam szanownych moich pp. abonentów, jako też tych wszystkich, którzy życzą sobie przystąpić do abonamentu na sieć centralną, aby raczyli porozumieć się ze mną, ile możności jak najspieszniej w biurze przedsiębiorstwa przy placu Gołuchowskich, w gmachu teatralnym 4ta brama, 3cie piętro, drzwi 75.

Idzie przedewszystkiem o podpisanie umowy z przedsiębiorstwem, gdyż według otrzymanego polecenia mam przy rozpoczynającej się budowie uwzględniać jedynie abonentów kontraktowo zobowiązanych. Uskutecznienie późniejszych zamówień naraziłoby nietylko przedsiębiorstwo na znaczne koszta, ale nadto spowodowałoby samymże stronom interesowanym znaczną zwłokę czasu, której radbym uniknąć.

Z poważaniem *Władysław Dunin*

Zawiadomienie. Ponieważ wiele osób zgłasza się do redakcji naszej z chęcią przesłania darów dla kolonji polskiej w Kanadzie, której opis umieściliśmy przed kilku dniami w liście misjonarza polskiego, przeto zawiadamiamy, że wszelkie dary posyłać należy pod adresem pani Wandy Młodnickiej we Lwowie (ulica Zimorowicza 12), która się zajmuje dalszą przesyłką tychże na miejsce przeznaczenia.

Zaburzenia w Jaworowie. Przy założeniu szkółek lasowych celem zalesienia wydmisk w Jaworowie i Olszanicy, na które zgodziły się reprezentacje tych gmin, obowiązując się dostarczyć zarazem potrzebnego do tej czynności robotnika, oraz gruntu pod szkółki drzewne, przyszło niestety do zajść bardzo smutnych. Zarówno w Jaworowie jak i w Olszanicy ludność oświadczyła reprezentantom władz właściwych, iż nie myśli dopełnić powyższej prestacji, a kiedy przystąpiono do zasadzenia drzewek, odmówiła wynajętych robotników i głośno dawała do zrozumienia, że gotowa stawić nawet opór czynny dalszym w tej mierze zarządzeniom. Nie pomogły wszelkie przedstawienia, a gdy tydzień cały spełzł na bezskutecznem nakłanianiu opornych do uległości i wydelegowana komisja, mając przy sobie niedostateczną asystencję żandarmów, powróciła, nie złamawszy oporu, wezwano nareszcie asystencji c. k. wojska. Kiedy dnia 12. bm. komisja z asystencją wojskową przybyła na miejsce przyszłej szkółki na przedmieściu jaworowskiem, a robota około założenia jej przez najętych robotników była w pełnym toku, wyruszyło nagle około 300 przedmieszczan, uzbrojonych w drągi i pale, którzy spędzili wśród okrzyku „hurra“ robotników, i mimo ponownych usilnych przedstawień c. k. komisarza powiatowego nietylko nie ustąpili, lecz rzucili się na stojące w pogotowiu dwa plutony ułanów, a wyparci z lasu, mimo ponownych upomnień ponowili jeszcze gwałtowniejszy atak na wojsko, w skutek czego przyszło do starcia, w którem około 10 ekscedentów, stawiających najzacięższy opór, zostało skaleczonych. Rany zadane pałaszami, z wyjątkiem u jednego z przedmieszczan, są lekkie i nie zagrażają niebezpieczeństwem, zwłaszcza, że dowodzący oficer wzbronił żołnierzom cięć ostrych i polecił tylko płazować nacierających, mimo, iż sam zagrożony przez jednego z przywódców ciosem, całą siłą wymierzonym, ledwie się zdołał zasłonić pałaszem. Po tem starciu dalsze roboty w Jaworowie wykonane już zostały bez przeszkody. Dnia następnego przy asystencji wojskowej założona została szkółka lasowa także w Olszanicy bez dalszych już zajść gwałtownych. Główni sprawcy oporu oddani zostali w ręce sądu.

Sprawa Ritterów. Wszelkie dotychczasowe doniesienia, jakoby skazani na śmierć Ritterowie i Stochliński z Lutczy zostali ułaskawieni i zasądzeni na doczesną karę więzienną, są bezpodstawne. *Przegląd Rzesz.* dowiaduje się bowiem z wiarogodnego źródła, że dopiero 7. maja br. będzie sprawa ta traktowaną na publicznem posiedzeniu kasacyjnego sądu w Wiedniu.

Kraków 16. kwietnia. Przez dwa lata badał dr. Lutostański wszystkie źródła w Regulicach, z których woda ma być użytą do wodociągów krakowskich, i przedłożył bardzo cenne rezultaty swych rozbiorów. Komisja wodociągowa oddała poźniej trasowanie linii wodociągowej budownictwu miejskiemu, a obydwa te operaty, tak dra Lutostańskiego, jakoteż budownictwa, oddane zostały w końcu inżynierowi p. Klugerowi do złożenia ostatecznego sprawozdania i przedłożenia planów detajlicznych; obecnie, po ukończeniu prac przez p. Klugera, cała sprawa znajduje się w przededniu badania przez komisję wodociągową, poczem przedłożoną zostanie Radzie miasta z wnioskiem udzielenia kredytu na roboty wstępne. Na razie zależy więc wszystko od komisji wodociągowej, która powinna działać z pospiechem, aby wyjść z swemi wnioskami zanim członkowie Rady rozjadą się na letnie urlopy.

Praca p. inżyniera Klugera dotyczy głównie tego, w których miejscach muszą być akwadukty, szluzy, upusty, hydranty (celem użycia wody w ulicach do gaszenia pożaru i czyszczenia miasta), rezerwoary itp.

Budowa dalsza domu dla kalek i nieuleczalnych z fundacji śp. Anny Helcel została oddaną, przez egzekutora testamentu, p. Prylińskiemu; budowę dotychczasową prowadził kto inny.

Rezultat działań Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na życie w Krakowie ma być tego roku świetniejszym od przeszłego, a członkowie spodziewają się, co najmniej, 20% dywidendy.

Oświęcim 16. kwietnia. W niedzielę wieczorem dnia 15. bm. zaszła tu na publicznym gościńcu pomiędzy szynkownemi domami, tuż niedaleko kościoła parafialnego, bójka pomiędzy czeladnikami i robotnikami, przybyłymi z Włoch, w której czeladnik krawiecki, świeżo zaciężny wojskowy, Jędrzej Suczek, został pchnięty nożem w brzuch przez Włocha, zaś wyrobnik Leon Kamiński, znany awanturnik karczemny, skaleczony w nogę.

Z powodu tego wypadku nie można przemilczeć tej okoliczności, iż miasto nasze, liczące około 4000 mieszkańców, pod względem bezpieczeństwa życia i mienia, w porównaniu z innemi miastami, pozostaje w tyle. Można u nas przejść całe miasto, bez obawy spotkania się ze stróżem bezpieczeństwa. Ztąd dozwolone tu wszelkie zbiegowiska, bójki, a nawet, co nie bardzo dawno się wydarzyło, włamywania się złodziei w najbliższych rynku dzielnicach. Policję miejską można, co najwięcej, zobaczyć w dzień, stojącą przed samym gmachem magistratualnym. Lecz co się dzieje w szynkowniach, nagromadzonych przeważnie w ulicy, prowadzącej ku kolei i najwięcej uczęszczanej, o to wcale władza policyjna nie pyta. Przyczyną tego wszystkiego jest niedołęztwo samej policji. Nie mając należytego nadzoru, kryje się ona gdzieś po kątach, a zamiast czuwać w nocy nad bezpieczeństwem, stawiać tamę opilstwu, poskramiać awanturników itd., wysiaduje na tz. wachcymrze, zabawiając się niewątpliwie mięszaniem kart. Jeżeli tak dalej pójdzie, a służba policyjna nie będzie inaczej zorganizowaną i w należyte karby ujętą, bezpieczeństwo i porządek będzie w mieście naszem rzeczą nieznaną.

Przemyśl 15. kwietnia. Przedwczoraj odbyło się tu nadzwyczajne walne zebranie Towarzystwa dramatycznego Pierwsze zebranie, zwołane na wtorek 10. bm. nie odbyło się, jak *San* donosi, dla braku kompletu; partja *par excellence* dramatyczna nie przybyła, nawet wydział nie uznał za stosowne przyjść, wysłał jedynie prezesa i sekretarza — i to bez książek; natomiast powtórne zebranie było nader liczne, było 77 członków, tj więcej niż potrzeba było do kompletu nawet na pierwszem zebraniu. Na wstępie prezes Towarzystwa dr. Tarnawski odczytał podanie, którem zażądano walnego zgromadzenia, tudzież podpisy i postawił na porządku dziennym przedmiot wskazany w tem podaniu, mianowicie sprawę odnajmywania sali towarzystwa, a w szczególności odnajęcia jej Towarzystwu muzycznemu na przedstawienia operetki.

Kołomyja 15. kwietnia. W Galicji mamy bardzo liczne źródła solne, które po części są szczelnie zabite, tak że woda solna gdzieś we wnętrzu ziemi się gubi, po części zaś mieszkańcy niektórych wsi i miasteczek, w obrębie których pomienione źródła się znajdują, są w prawie wolnego poboru tej manny nr. 2 dla chowu bydła, z tem zastrzeżeniem, że pobrana surowica tylko przez bydło ma być skonsumowaną, co się uskutecznia przez nakrapianie siana, słomy itp. Surowica ta jest prawdziwą manną dla włościan górskich, a kto nie widział jeszcze włościan, jadących po surowicę furami, obładowanych berbenicami, beczkami, beczułkami i konwiami, ten pewnie nie ma wyobrażenia o podobnym pochodzie.

Skoro dzień świta, wyruszają włościanie, mający prawo wolnego poboru surowicy, do szachtu, gdzie widzą swe zbawienie.

Szacht taki bywa tak szanowany, jak kościoł, cerkiew lub synagoga. Dlatego i synagoga, ponieważ u nas żywioł izraelitów jest po wsiach bardzo liczny.

Z wielką niecierpliwością oczekują ludzie otwarcia tego szachtu, co uskutecznia strażnik skarbowy i naczelnik gminy, w której szacht się znajduje, lub wysłany delegat.

Wrota otwarły się, ogólny ruch, nie do wypowiedzenia radość. Następuje wydanie surowicy.

Włościanie tłumaczą sobie rozmaicie ten wolny pobór. Jedni, wyrozumialsi, nie żądają więcej nad to, co im się rzeczywiście należy, co prawnie jest dozwolonem; inni, mniej rozsądni albo butni, mówią, że dzieje im się niesprawiedliwość, gdyż monarcha podarował mi surowicę i że wolno im ją hektolitrami zabierać. Znów inni starają się w sposób nieprawidłowy brać więcej, jak prawo dozwala, a w tych dwóch ostatnich wypadkach najwięcej cierpi na tem wysłany członek straży skarbowej, bo na niego kieruje się cały gniew i nieraz, tylko przez taktowne zachowanie się, omija on gwałtowności włościan.

Biedny ten strażnik marznie od rana do wieczora w owym szachcie, liczy litry, nasłucha się rozmów wcale nieestetycznych, napracuje się, by utrzymać porządek, namęczy się, odpędzając tych, co za jego plecyma cichaczem czerpią wodę słoną, niszczy ubiór i broń (na które surowica bardzo działa), a to wszystko za jeden złr. dziennie.

Przy wszystkich czynnościach, które urzędnicy lub podrzędne organa pełnią w państwie austrjackiem po za obrębem siedziby, otrzymują oni stosowne milowe, dyety i różne należytości, które pokrywają wydatki konieczne, ominąć się niedające, w tym jednym wypadku na straż skarbową, która i tak bardzo licho jest płaconą, która wykonuje czynności w swoim zawodzie bardzo ważne i doniosłe, na tę straż zupełnie zapomniano, a przecież wypadałoby o niej pamiętać.

Pistyń 14. kwietnia. W nrze. 72. *Dziennika* wyczytałem w artykule pod napisem „Wypadki“ wiadomość, która jest nieprawdziwą. Samobójca, 12-letni chłopiec, syn Doci Bejsiuk, obwiesił się umyślnie a nie przypadkowo. Rzecz tak się miała: Docia Bejsiuk miała krowę, którą pasł 12 letni chłopiec, tenże prosił matkę na wszystko, aby krowy nie sprzedawała, a gdy krowa pomimo jego prośby została sprzedaną, powiedział „ja sobie śmierć zrobię“, co też i wykonał. Prosił on przedtem matkę, żeby go dała na służbę, lecz ona i na to nie pozwoliła, lecz kazała mu o głodzie i chłodzie nosić drzewo z lasu, a w dodatku obwiesił się w dniu, w którym odchodząc do miasta wybiła go. W wiadomości waszej powiedziane jest, że dochodzenie sądowo karne sprawę wyjaśni, lecz dochodzenia takiego nie było, ani dotychczas nie ma. Czyż nie było obowiązkiem wójta sprawę tę zbadać i przedłożyć dokładną relację władzy; ale od trzech lat jest w Pistyniu wójtem żyd, którego takie sprawy wcale nie obchodzą.

Z Gorlic donoszą nam, że w kasie rady powiatowej wykrytą została defraudacja, skutkiem czego ulotnił się kasjer, jak słychać, w kierunku Ameryki. Zjechała tam również komisja śledcza z powodu skargi przeciwko całemu personalowi sądowemu i innym osobom.

Z okolicy Hniliczek 12. kwietnia. Gdyby nie sprawa hnilicka, zakątek między Zbarażem a Podwołoczyskami, po dziśdzień może nie byłby znany szerszej publiczności, tak tu bowiem u nas cicho, i żyjemy nie jakby na kończynach kraju, lecz jakby na krańcach świata. Jeżeli głośna sprawa hnilicka budziła onego czasu tyle zajęcia, warto dowiedzieć się nieco o samej jej siedzibie. Okolica, gdzie sławne Hniliczki, czyli Hnilice Małe leżą, okolona między Zbarażem a Podwołoczyskami w dwóch czwartych częściach rosyjską granicą, obejmuje około 8 mil kwadr. powierzchni. Na całym tym gęsto zaludnionym obszarze nie masz ani jednego miasteczka, ani jednego lekarza, ani jednej apteki, nie ma nawet przyzwoitego kramika. Matka przyroda tuli mieszkańców tego kraiku do swego łona; dała nam żyzny pszeniczny czarnoziem, zdrowe niemal górskie powietrze, zdrową wodę, po licznych i obszernych stawach wiele ryb, lasów więcej niż gdzie indziej na naszem Podolu, wielką obfitość wybornego kamienia i tym podobnych skarbów poddostatkiem. Okolica to rzeczywiście mlekiem i miodem płynąca. Włościanin tu zamożny, mający poczucie obywatelskie, czego dowodem depozyt w naszym sądzie powiatowym w Nowemsiole do 40,000 złr. i kasa sierocińska około 30,000 zł., wszystko to mienie włościan, z małych kwot, bo ze spadków drobnych, jedynie kilkumorgowych powstałe. Nie rzadko spotkać się można u tutejszego włościanina z młocarnią, a w schludnej lepiance nawet z wcale przyzwoitemi mebelkami. Grunt tutaj wysoko w cenie, bo między 200 a 400 złr. za morg. Dobrobyt na pierwszy rzut oka widoczny. O ileż dobrobyt ten by się podniósł, gdyby zakątek ten sprawiedliwiej jak dotąd traktowano, gdyby nie, że już tak koniecznie wyrazić się potrzeba, formalna apatja do naszego kącika tych, do których należy piecza nad ludem naszym! Czyż podobne do prawdy, że w tym naszym zakątku uwijają się swobodnie i bezkarnie bandy rozbójnicze? Przed półtora rokiem 8 zamaskowanych drabów zrabowało dwór w Lisiczyńcach; ubiegłej zimy wykradziono ze stajni z pomiędzy 80 sztuk 7 sztuk najdorodniejszego bydła dworskiego w Hnilicach, a przed kilku tygodniami zamordowano na granicy Palczyniec 4 ludzi, szafarzy leśnych.

A o sprawie Hniliczek też nie zapominajmy. — Prócz niewielu żandarmów, cała ta obszerna powierzchnia ogołoconą jest od wszelkiego wojska. Gdzie przyczyna złego, każdy myślący zgadnie. Nie daleko jej szukać. Oto jedną z najgłówniejszych jest w pierwszym rzędzie brak wszelkiej komunikacji. Wszak na tym całym szmacie kraju od stworzenia świata dotychczas nie było i nie ma drogi o twardej podstawie, nie ma gościńca bitego. Na wiosnę, w jesieni i w razie dłuższej słoty, gdy tłusty czarnoziem pod wpływem wilgoci na metr głęboko rozmięknie, jesteśmy odcięci na długi czas od całego świata. Litość bierze, patrząc na zapaśną walkę, jaką wtedy staczają ludzie i zwierzęta z lipkiem bezdennem błotem, kroku naprzód postąpić nie mogąc; poczta z Nowegosioła odbywać się może jedynie pieszo, zaczem następuje spóźnienie co najmniej o 8 godzin. Gdzieindziej w naszym kraju gościńców murowanych bez miary. krzyżują się w różnych kierunkach, nam ani jednego dać nie chcą. Ludność z tego powodu coraz głośniej szemrać zaczyna, i słusznie, bo niezasłużenie jest upośledzoną, tak bardzo zaniedbaną; wszak grunta nasze do pierwszej klasy wzięte, opłacamy więc stosunkowo najwięcej podatku! I cóż mamy za to? Przyjdzie czas, gdy ci, do których to należy, będą musieli zdać sprawę przed społeczeństwem za takie zaniedbanie tak żyznego jak nasz powiatu. i cóż wtedy powiedzą na swe usprawiedliwienie? „Videant ergo consules“, pokąd czas jeszcze. Murowanego gościńca jak kania deszczu z tęsknotą wyglądamy, gościńca w kierunku od Zbaraża, przez Lubianki, Szelpaki, Suchowce, Nowesioło, Koziary, Hołoszyńce i Skoryki, do Podwołoczysk, gościńca bitego, któryby tworzył linję średnią między granicą rosyjską a koleją i gościńcem z Tarnopola do Podwołoczysk wiodącym. Droga ta długości 47 kilometrów, nie jest ani zbyt krótką, ani zbyt długą. Pominąwszy, że w spichrzu zbożowym ma ona rację bytu, jest ona też pod względem strategicznym wielkiej doniosłości. Kamienia twardego do jej budowy, tudzień rąk do pracy obfitość w całej tej okolicy. — Wys. Wydziale krajowy, racz wejrzeć na nas łaskawem swem opiekuńczem okiem, i zbuduj nam ten bity gościniec! Pieniądz na to rzucony w nasze błota. nie jest, jak to mówią, w błoto wyrzucony, w krótkim czasie wróci się on stokrotnie.

Na zakończenie nie zawadzi zapytać: Kiedy już ustanie prowizoryczne umieszczenie sądu w Nowemsiole? Wszak z pieczęci sądowej wyczytać można, że siedziba jego do Medyna należy, gdzie też umieszczenie jego dla całego powiatu o wiele dogodniejsze, niż w Nowemsiole.

Warszawa. Dnia 14. bm. odbyło się posiedzenie Towarzystwa wioślarskiego, i budziło niezwykły w mieście naszem interes Wszystko zapowiadało burzę — większą jeszcze od tej, jaka wrzała na posiedzeniu poprzedniem. Agitacja, o której już wspominaliśmy, imała się wszelakich środków. Gorętsi rozdawali i rozsyłali członkom kartki z proponowanemi do wyboru osobistościami, wypisanemi na welinowym i na zwykłym papierze do wyboru, tak tym, którzy chcieli je przyjmować, jak i tym, którzy nie chcieli. Posiedzenie naznaczone na godzinę ósmą, rozpoczęło się dopiero o 9ej — a to z tego powodu, iż sami członkowie komitetu uznali za stosowne kazać na siebie czekać zebranym. Wszystko jednak jakoś ułożyło się do równowagi, i choć nie punktualnie wiceprezes Bauerfeind — posiedzenie mógł przecież otworzyć. Po wyborze Kokelego na przewodniczącego zebrań, a na przewodniczącego p. adw. Anca, p. Słowikowski odczytał sprawozdanie delegacji rewizyjnej, z którego okazało się, że „wielki buchalter“ I N. Rembertowski — nietylko kasie Towarzystwa rubli srebrem pięciu „nie naddał“ — ale przeciwnie rubli 193 i kop. 27 — do własnej kieszeni schował. Wobec takiej okoliczności nie wypadało nic innego, jak tylko przemysłowego kasjera z zgromadzenia wykluczyć, co też i uczyniono. Zatwierdzono następnie sprawozdanie komisji rewizyjnej i budżet, który wykazał dochodu rs. 12.465. Przytem postanowiono wstawić do budżetu wydatek na szkołę pływania. O godz. 11½ zabrano się do odczytania regulaminu wewnętrznego dla panów wioślarzy, czegoś w rodzaju przepisów etycznych. Że jednak tyczy się to już stosunków wewnętrznych Towarzystwa, jest niejako jego familijną sprawą, przeto pomijamy paragrafy tego regulaminu milczeniem, zaznaczając jedynie, iż został przyjęty, choć może właściwiej byłoby go przedtem dać do rozpatrzenia ad hoc wybranej komisji Dużo też czasu zajęła kwestja ustanowienia sądu honorowego. O godz. 1½ dyskutowano jeszcze nad tem, a że dyskusja zabierała się jeszcze na długo, rezultat wyborów dać możemy dopiero w jutrzejszym numerze.

Psków 12. kwietnia. Wczoraj spełniono tu barbarzyńskie morderstwo. Na przybyłego tu z Petersburga obywatela Polańskiego, napadli złoczyńcy w hotelu, w numerze; w celu rabunku. Polański otrzymał kilka uderzeń w głowę, w skutek których stan jego zdrowia uznano za niedający nadziei życia. Rzeczy należące do niego zostały zrabowane. Jeden zbrodniarz schwytany.

Pojedynek amerykański. Na polach Olszy w pobliżu rogatki Mogilskiej, pod Krakowem, znaleziono onegdaj po południu broczącego we krwi młodego człowieka, liczącego lat 26, który wkrótce potem ducha wyzionął. Z listów, które zostawił do rodziny, okazuje się, że czyn ten rozpaczliwy był skutkiem pojedynku amerykańskiego, i fatalne to spełnienie honorowego zobowiązania nastąpiło właśnie chwilą wprzód, nim przeciwnik jego, jakiś, jak mówią, cudzoziemiec, przybył umyślnie do Krakowa, aby go zwolnić od wykonania tego okropnego czynu.

Wystawa w Warszawie. Dzienniki warszawskie donoszą: Roboty około oparkanienia przestrzeni dla wystawy przeznaczonej, na placu Ujazdewskim, już się rozpoczęły, żółwim wszakże postępują krokiem. Pamiętamy, że poprzednich lat wcześniej roboty te rozpoczynano i daleko prędzej prowadzono. A wszakże do dnia, od którego okazy na wystawę przyjmowane będą, już tylko siedm tygodni. Jak zwykle, tak i obecnie, nie spieszą się także wystawcy z deklaracjami. Z owcami zgłosiło się dopiero około dziesięciu, z bydłem mniej jeszcze. O liczne obesłanie wystawy końmi nie ma obawy, gdyż prócz kilkunastu hodowców, którzy już deklaracje nadesłali, takie stajnie, jak hrabiów Branickich, Krasińskich i Potockich, już poważnie wystawę zapełnią. Gromadnie tylko płyną deklaracje na przedmioty, po za konkursem znaleźć się mające, które wszakże nie mało ożywienia wystawie przyczyniają.

Usługa przyjacielska. Po długiem rozłączeniu spotkali się dwaj koledzy szkolni w pewnem mieście w Texas. Jeden z nich reporter dziennika miejscowego, uczcił towarzysza młodości sowitem śniadaniem. Przyjaciel pił z humorem, a na zapytanie, jakie są jego losy, odpowiedział: „Przyjdź dziś wieczorem do hotelu mego, a podam ci wyśmienitą wiadomość do kroniki miejscowej, aby się zrewanżować.“ Reporter przyszedł i skonstatował, że przyjaciel jego obwiesił się. Do surduta była przypięta kartka z lakonicznem oświadczeniem: „Oto wszystko, co dla ciebie uczynić mogę.“

Żebrak kapitalistą. Żebractwo na bruku warszawskim, to „niezły interes.“ W tych dniach znów jeden z żebraków, znanych w okolicy ulicy Chłodnej, wydając córkę za mąż, ofiarował po ślubie zięciowi swemu tytułem „wiana“ 3000 rubli. Nieźle dzieje się tym biedakom.

Przeciw opilstwu. We Francji, w mieście Rheims, lekarz Luton wynalazł sposób niszczenia nieszczęsnych skutków opilstwa. Mający pociąg do napojów wyskokowych, mogą upijać się codziennie, jeżeli to dla nich stanowi przyjemność, nie będąc wszelako przez to narażeni na zakończenie życia w szpitalu. Luton wykrył, że strychnina, ta najgwałtowniejsza z najgwałtowniejszych trucizn, jest antidotem alkoholu. Dotknięci straszliwą chorobą *delirium tremens* odzyskują zdrowie dzięki strychninie. Trucizna ta, jak wiadomo, jest wyciągiem rośliny, zwanej wronIem okiem. Luton daje opilcom dozy jej w nierównie wyższym stosunku od zwykle używanych w medycynie, a prawie zawsze ze skutkiem pomyślnym. Radzi on osobom, skazanym na oddychanie wyziewami alkoholowemi, jakoto kiprom, destylatorom, fabrykantom wina, równie jak opilcom, doznającym wpływu alkoholizmu, to jest braku apetytu, bezsenności, drgania członków itp., brać codziennie kilka kropli płynu, mającego w sobie strychninę, w szklance wina przed przyjęciem pokarmów. Wypada nam tu zaznaczyć, na podstawie najnowszych doświadczeń, że strychnina, w odpowiednie ustosunkowanych i stopniowo zwiększanych ilościach używana, przywraca wyniszczonym wskutek nadużyć organizmom siłę mięśniową, przywraca młodość tam, gdzie już o niej zwątpiono, wlewa życie, gdzie, zdaje się, zapanowała martwota, naturalnie przy zachowaniu pewnych warunków hygienicznych w życiu. Możnaby rzec, nie popełniając rażącego błędu, że strychnina starość opoźnia.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Publiczność zapełniła wczoraj teatr po brzegi, zwabiona występem najznakomitszego ze skrzypków współczesnych Emila Sauretа. Artysta zadziwił przedewszystkiem fachowych oryginalnem, jemu tylko właściwem prowadzeniem smyczka, a następnie zachwycił wszystkich wspaniałym tonem i olbrzymią techniką, która szczególnie w koncercie Ernsta (fis-moll), jednej z najtrudniejszych kompozycyj, jakie literatura wiolinowa posiada, wystąpiła najświetniej! Zachwyceni słuchacze oklaskiwali z zapałem każdy numer programu, a szczególny entuzjazm wzbudzał wśród profanów nawet polonez Vieuxtempsa, tudzież dodana nad program Sielanka (La champetre) Wieniawskiego, odegrana bez orkiestry. Znakomity skrzypek ma wystąpić raz jeszcze na naszej scenie, i dlatego przypominamy, aby podczas gry jego zapuszczono w głębi sceny zasłonę, bo w ten sposób tylko mistrzowski ton skrzypiec Saureta, może wystąpić w całej pełni.

Pomiędzy numerami koncertu przedstawiono komedję (!) p. Abrahamowicza p. t. „Przedwyborcze Zgromadzenie." Autor chciał napisać satyrę na życie nasze autonomiczne, które bez kwestji w wielu punktach nadaje się do komicznego przedstawienia, ale pod piórem z satyry zrobiła się fotografia dość blada jednego z ostatnich zgromadzeń przedwyborczych, która o tyle tylko była komiczną, o ile przyczyniła się do tego charakteryzacja aktorów. Sztuka p. A. byłaby komedją, gdyby w niej występowały typy, byłaby farsą, gdyby się zasadzała na sytuacjach, ale bez nich jest tylko bladym obrazkiem, który wcale nieusprawiedliwia tytułu: komedja.

* Dziś we wtorek dnia 17. kwietnia po raz pierwszy: „Kukułki," komedja w czterech aktach A. Kneisla.

W kasynie miejskiem odbędzie się we czwartek dnia 19. bm. przedstawienie amatorskie. Odegrane będą: „Żony płaczące," komedja w 1 akcie z franc. przez Sirandin et Thiboust i „Dwaj rozżarzieni," komedja w 1 akcie Kotzebuego. Początek o godz. 7½ wieczór. Wstęp dla członków jak zwykle. Lista otwarta.

Ruch stowarzyszeń.

Stowarzyszenie „Czerwonego krzyża." Dziś o godz. 11 z rana zgromadzili się członkowie tego Stowarzyszenia w sali ratuszowej na doroczne walne posiedzenie; między innymi jawili się namiestnik hr. Potocki, biskup Sembratowicz, prezydent miasta Dąbrowski, pp. Zaleski, Łebl, bar. Romaszkan, bar. Jorkasz-Koch, Podlewski Karol i dr Biesiadecki.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego posiedzenia dr Biesiadecki wygłosił sprawozdanie z 3-letniej czynności Stowarz. Założone na zasadach międzynarodowego kongresu genewskiego z r. 1863, Stowarzyszenie posiada centralne ognisko w wiedeńskim zarządzie „Czerwonego krzyża" i ma zadanie, w czasie wojny i pokoju iść w pomoc sanitarnym urządzeniom armji. Celowi temu, wymagającemu obfitych środków pieniężnych, zdołano tylko w części zadość uczynić, mimo, że Stowarz. posiada już 700,000 złr. kapitału. Pociągów do transportu rannych ma być 30, z tych w Galicji 4 (2 we Lwowie, a 2 w Krakowie); każdy zaś pociąg ma się składać z 15 wozów i 1 furgonu na leki. We Lwowie i w Krakowie potrzeba zaangażować po 44 dozorców chorych, a że do tej czynności najbardziej nadają się byli wojskowi, zarząd więc w tej sprawie udał się do Stowarz. weteranów wojskowych. W razie wojny i mobilizacji, wysyła każda filja 2 członków do centralnego zarządu w Wiedniu. W Galicji posiada Stowarz. 76 filij (w Tyrolu 48, w Czechach 41, w Styrji 22).

Sprawozdanie podaje, że komisja szpitalna, mająca zbadać urządzenia szpitala Stowarzyszenia w koszarach, o dostawie żywności i bielizny, o administracji i służbie, dotąd nic nie działała z powodu nastawionego braku kompletu (komisja składa 8 osób); zakres więc wybrać inną. Dotąd posiada Stowarzyszenie 12 worów, umieszczonych w biurze, a z całego kraju przysłano dla rannych tylko kilkanaście par szkarpetek (!) W r. 1881 było w Galicji 3510 członków Stowarzyszenia, w r. 1882 już o 199 mniej.

Następnie p. Teodor Kulczycki odczytał zamknięcie rachunków, wykazujące kapitału obrotowego w przychodach rzeczywistych 11.728 złr. 56 ct., zaś w dochodach „przebieżnych" 15.048 złr. 26 ct. w gotówce, a 16.354 złr. 97 ct. w efektach. Ruch pieniężny wynosił 15.548 złr. 26 ct. w gotówce, a 27.261 złr. 90 ct. w efektach. „Majątek Stowarzyszenia wynosił dnia 31. grudnia 1882 r. 1798 złr. 64 ct. w gotówce i 26.161 złr. 22 ct. w efektach, i wykazuje powiększenie o 6391 złr. 23 ct.

Po udzieleniu absolutorjum wybrano nowy wydział, w skład którego weszli pp.: Alsner, Bałutowski, Biesiadecki, Dąbrowski, Jorkasz, Łebl, Potocki, Romaszkan, Sebek, Sembratowicz, Simon, Schellenberg, Zacharjewicz, Zaleski i Zyblikiewicz; zaś jako zastępcy pp. Dymet, Markiewicz, Schayer i Wallach. Cenzorami wybrani pp. Kulczycki, Miączyński Piotr i Kreiser; ich zastępcami pp. Dobrowolski i Lubich.

Towarzystwo prawnicze. Dziś we wtorek o godz. 6½ wieczorem odbędzie się w lokalu towarzystwa (ul. Karola Ludwika l. 3. II. p.) zebranie miesięczne członków. Na porządku dziennym: Odczyt prof. dra Stanisława Szachowskiego „Rzecz o zawarciu małżeństwa w prawie francuskiem".

Gospodarstwo, przemysł i handel.

C. k. ministerstwo spraw zewnętrznych ogłosiło zakaz rządu tureckiego, tyczący się przewozu strzelb zbytkowych i myśliwskich, jakoteż amunicji do wilajetu Yomen.

Rada nadzorcza kolei Karola Ludwika odbyła dnia 14. bm. zebranie w sprawie nabycia koncesji na budowę linji Rzeszów-Rozwadów, ewentualnie Rzeszów-Sandomierz. Dotychczas Rada nadzorcza, jak donosi „Presse," rokowała w tej sprawie z ministerstwem wojny, które dość żywo interesuje się tą linją. Rokowania z ministerstwem handlu rozpoczną się dopiero po jeneralnem zgromadzeniu, od którego rada nadzorcza zażąda prawdopodobnie upoważnienia do rokowań i do zawarcia układu. Sposób, w jaki ma być uzyskany kapitał na budowę i urządzenie nowej linji, będzie dopiero później przedmiotem obrad rady nadzorczej.

Tureckie organa skarbowe w Hodeidzie zostały upoważnione zezwolić tylko na wprowadzenie 300 do 400 ok ołowiu w ciągu jednego roku.

Przegląd polityczny.

Lwów 17. kwietnia.

Wiadomo, że dnia 14. t. m. odczytał w parlamencie niemieckim minister finansów Scholz orędzie, wyrażające życzenie cesarskie przyspieszenia obrad nad przedłożeniami dotyczącemi ulgi dla ubogich klas ludności i oznajmujące, że w tym celu w najbliższym czasie przedłożonym zostanie budżet na rok 1884/5, ażeby jaknajprędzej zrobić miejsce obradom nad przedłożeniami socjalno-politycznemi. Ten niespodziany krok ze strony cesarza, który bardzo przykre wywarł wrażenie na parlamencie, daje powód do najrozmaitszych komentarzy, z których największe prawdopodobieństwo zdaje się być to, iż jest zamiarem rządu zmusić parlament do natychmiastowych obrad nad budżetem, a gdyby to nie nastąpiło, rozwiązać go, odwołując się na orędzie cesarskie. Zapewne nie od rzeczy będzie podać tu dotychczasową historję parlamentarną wspomnianych przedłożeń socjalno-politycznych. Na posiedzeniu maja 1882 r. przedłożył rząd parlamentowi dwa projekta do ustaw, z których projekt o kasach dla chorych miałby przyjść obecnie po dwukrotnem odroczeniu do drugiego czytania w pełnej Izbie. — Drugi projekt rządowy o zabezpieczeniu od wypadków spoczywał dotąd nietknięty po przejściu pierwszego czytania w pełnej Izbie w maju roku zeszłego. Na życzenie jednak rządu postanowiła wreszcie komisja przystąpić do obrad nad zasadniczemi określeniami tego także projektu, w celu zbadania, czy są widoki jakiegokolwiek porozumienia się w tej sprawie.

Tagblatt donosi, że także rząd austrjacki przygotowuje przedłożenie o zabezpieczeniu robotników od wypadków. Nad projektem, którego określenia zasadnicze mają być doniosłejsze od takiejże ustawy niemieckiej, pracuje obecnie prócz innych urzędników także fachowiec w rzeczach asekuracji i hr. Henryk Clam-Martinitz.

Według doniesienia berlińskiej *National Zeitung*, można uważać za rzecz wielce prawdopodobną, że ostateczne zawarcie umowy pomiędzy Niemcami, Austrją i Włochami nastąpiło w pierwszych tygodniach roku bieżącego.

Równocześnie z rozpoczęciem się procesu Kobozewa nihiliści rosyjscy wydali, jak wiadomo, odezwę do ludu, podpisaną przez komitet rewolucyjny. Odezwa krytykuje ostro obecny porządek społeczny i wypowiada nadzieję, że rewolucja w końcu zwycięży, pomimo aresztowań i wygnania ludzi en masse, które tylko wzmagają powszechne niezadowolenie. Zajmującym jest ustęp, mówiący o stosunku Niemiec do Rosji, która się tak boi Niemiec, że Bismark traktuje rząd rosyjski, jak swego lokaja. Pozór tej odezwy z 6 kartek złożonej okazuje brak środków drukarskich.

Zeznania oskarżonych w procesie Kobozewa co do celów partji „Narodnoj Woli" różnią się pomiędzy sobą.

Bogdanowicz i Iwanowskaja oświadczyli się za monarchją opartą na ludzie, Slatopolski jest przeciwny formie państwowej obecnej, a to samo mówi i Anna Korba. Prokurator wniósł dla wszystkich, z wyjątkiem Borejszy i Juszkowej karę śmierci i podniósł głównie winę porucznika Buzewicza, chociaż temu nie dowiedziono udziału w zamachach.

Zeszłego czwartku zawiadomioną została angielska Izba gmin, że rząd postanowił nie nadawać billowi o przyrzeczeniu posełskiem mocy działania wstecz, ale ograniczyć go na deputowanych, którzy wybrani zostali po wejściu jego w życie. Kwestja Bradlangha załatwioną więc została w sposób bardzo prosty. Przeciwnicy przedłożenia tego opierali się mu nie tyle z przyczyn zasadniczych, ale dlatego, ponieważ mniemali, że rząd wniósł je w tym celu, ażeby dopomódz Bradlaughowi do zajęcia miejsca w Izbie. Gdyby przedłożenie to, co jest rzeczą prawdopodobną, otrzymało jeszcze w ciągu bieżącej sesji moc ustawy, to Bradlaugh będzie potrzebował tylko złożyć swój mandat z Northampton i poddać się nowemu wyborowi, który wypadnie dla niego niezawodnie pomyślnie, gdyż wyborcy tamtejsi dali mu ponowne dowody swojego zaufania. Natenczas nie będzie on już potrzebował składać w Izbie przysięgi ale tylko przyrzeczenie.

Uwięzieni w Londynie spiskowcy, dr. Gallagher, Wilson, Norman, Curtin, Ansburghe i Dalton zostali dnia 13. tm. przewiezieni pod bardzo silną eskortą z więzienia Milbank do Bowstreet, gdzie stawieni zostali przed sędziego policyjnego. Oskarżenie zastępował Mr. Poland i dowiódł na mocy znanych już faktów, że wszyscy oskarżeni zostawali z sobą w związku i mieli cele karygodne. Rząd wniesie prawdopodobnie skargę o sprzysiężenie w celach dokonania czynów zbrodniczych zagrażających życiu i mieniu. Gallagher, który został aresztowany w Glasgowie, ma być przetransportowany do Londynu i skonfrontowany z resztą aresztowanych. W Wakefield uwięziono indywiduum nazwiskiem Martin Mc Nuty; nie chciał on żadnych dać szczegółów o swojej osobie i muiemają, że należy do bractwa dynamitowego.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(R.) **Wiedeń** 17. kwietnia. Do Koła polskiego przybyła z Kołomyi żydowska deputacja z oświadczeniem, że starowiercy popierać będą przy wyborach tego kandydata, którego im Koło zaleci, z wyłączeniem wszakże żydów reformowanych. Udają się oni dlatego do Koła polskiego, ponieważ obawiają się, że komitet centralny będzie protegować któregoś z żydów reformowanych. Deputacja otrzymała oficjalną odpowiedź, że ani Koło polskie, ani komitet centralny nie zajmują się przedstawianiem kandydatów, gdyż należy to do komitetu okręgowego. Prezydent Izby poselskiej oświadczył wszakże delegatom poufnie, że jemu osobiście byłaby kandydatura barona Jakóba R o m a s z k a n a najsympatyczniejszą.

(R.) **Wiedeń** 17. kwietnia. Propozycje marszałka dra Z y b l i k i e w i c z a co do pożyczki krajowej, zostały przez ministra skarbu, który okazał się dla tej sprawy bardzo przychylnym, jak najpomyślniej załatwione.

(D.) **Wiedeń** 17. kwietnia. Dziś, a najpóźniej jutro nastąpi zamknięcie jeneralnej rozprawy nad nowelą szkolną. Dziś przemawiać będą minister C o n r a d i hr. Wojciech D z i e d u s z y c k i, po czem zabiorą głos mowcy jeneralni K v i c a l a i S u e s s.

Petersburg 17. kwietnia. Słychać, że koronacja odroczoną została z 27. na 29. maja, ponieważ na pierwotnie oznaczony dzień (27. maja) przypada rocznica zamordowania Dymitra przez Godunowa. Zaproszenia zmieniono już w tym kierunku.

Berlin 17. kwietnia. W sprawie odwidzin cesarza W i l h e l m a przez króla H u m b e r t a odbywają się rokowania dyplomatyczne. Król włoski żąda rękojmi, że będzie rewizytowany.

Telegramy biura koresp.

Budapeszt 16. kwietnia. W sejmie interpelował F ü r e s s e r y ministra spraw wewnętrznych w sprawie wysłania z Gracu komisarza policyjnego do Budapesztu, celem wyśledzenia bandy rozbójniczej, której lista, schwytana przez policję w Gracu, zawiera także nazwisko jednego z posłów węgierskich.

Budapeszt 16. kwietnia. Partja niezawisłych obradowała nad interpelacją dzisiejszą w sprawie naruszenia nietykalności posła P o l o n y e g o, u którego miał komisarz policji z Gracu przedsięwziąć rewizję. Uchwalono zwołać w tej sprawie ankietę parlamentarną. Sejm odbędzie w tej kwestji jutro tajne posiedzenie.

Odesa 17. kwietnia. W procesie przeciw uczestnikom południowo-rosyjskiego związku robotniczego, którego ściganie sądowe doprowadziło do zamordowania S t r e l n i k o w a, 3 oskarżonych skazano na dożywotnie, 7 na lat 7, 4 na 10, a 4 na 4 lata robót przymusowych, 8 zaś na osiedlenie w najbardziej oddalonych miejscowościach Sybiru.

Kopenhaga 16. kwietnia. W Landsthingu wniesiono adres do króla, przeciwnej treści, jak adres Folkethingu, w którym dowiedziono, że ministerstwo nie winne jest stagnacji ustawodawstwa.

Bruksela 17. kwietnia. Krąży pogłoska, iż rząd wkrótce przedłoży Izbie projekt do ustawy wybuchowych.

Stambuł 17. kwietnia. Wczorajsze posiedzenie konferencji w sprawie Libanu pozostało bez rezultatu, bo reprezentanci Anglji i Rossji nie mają instrukcji. Następne posiedzenie we czwartek.

Dublin 16. kwietnia. 50 sędziów przysięgłych wylosowanych do procesu w sprawie zamordowania B o u r k e g o skazano za niepojawienie się na roki, każdego na 100 funtów szterlingów kary pieniężnej.

Kair 17. kwietnia. Rząd postanowił na propozycję D u f f e r i n a rozszerzyć wjazd do portu Aleksandryjskiego, a koszta w kwocie 270.000 pokryć podwyżką ceł portowych.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 16. kwietnia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 307·50 — 310·50, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 170·— — 173·—, Banku hipot. galicyj. 300·— — 308·—, Banku kred. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 97·80 — 98·80. Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·20 — 90·50, Tow. kredyt. gal. ziemsk. 5% 97·80 do 98·80, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 86·30 do 87·50, Banku hip. gal. 6% 102·— do 103·—, Banku hip. gal. 5% 96·80 do 97·80, Banku hip. galic. z 5% prem. 100·— do 101·—. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakład. kredyt. włośc. 6% 101·— do 102·50, Galic. zakład. kredytowego włościańsk. 5% 93·— do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galicyjsk. 5% 98·50 do 99·75. Komunalne galic. Zakł. kredyt. włośc. 6% 95·— do 98·—, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— do 103·—, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·55 do 5·65, Dukat cesarski 5·56 do 5·66, Napoleondor 9·43 do 9·53, Pół-imperjał rosyjski 9·75 do 9·85, Rubel rosyjski srebrny 1·55 do 1·65, Rubel rosyjski papierowe 1·17¼ do 1·19¼, 100 marek niemieck. 58·20 do 58·90, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 17. kwietnia godzina 10 min. 35. Akcje kredytowe 311·80, Anglo-Austr. 116·50, Akcje banku Union 117·40, Kolej Karola Ludwika 307·75, Południ. 147·75, Renta papierowa 78·17, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·70, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·70, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·48½, Rubel papierowy 1·18½. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 16. kwietnia godzina 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 77·—, Węg. akcje kredyt 311·50, Akcje anglo-austr. 116·50, Akcje banku Union 117·50, Akcje Karola Ludwika 309·50 Akcje kolei północnej 278·—, Akcje kolei południowej 148·30, Akcje kolei Alföldzkiej 170·25, Akcje kolei Elżbiety —·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·25, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 158·—, Wiedeńskie losy 123·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 98·50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·60 Losy regulacji Cisy 110·40 Losy tureckie 27·—, Węgierska renta 90·05, Akcje banku związkowego 109·30, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgier ko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18¾, Węgierskie losy 114·50, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: słabe

Wiedeń 16. kwietnia godzina 5 min. 30 Jednolity dług państwa w banknotach 78·30, w srebrze 78·90 Renta w złocie 98·15, 5% austr. renta marcowa 93·15, Akcje banku wiedeńskiego 834·—, kredytowego 315·—, Londyn 119·65, Srebro —·—, Napoleondor 9·48½, Dukat ces. men. 5·64, 100 marek niemieckich 58·50

Berlin 16. kwietnia godzina 5 minut 30 Rosyjskie banknoty 202·50, Akcje kredytowe 539·—, Lombardy 256·—, Galicyjskie 132·40, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·85. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 79·25.

Telegramy zbożowe z dnia 16 kwietnia — W i e d e ń: Pszenica 10·— do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·50 do 31·75 zł. B u d a p e s z t: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·67 do 9·70 zł., rzepak (na sierpień - wrzesień) 13¾ zł., B e r l i n: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 188·— m., żyto —·— m., spirytus loco 53·30 m., olej rzepakowy 66·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 56·25 fr., olej rzepakowy 89·50, spirytus — — fr.

Nafta. W i e d e ń 17 kwietnia: 14·— do 14·25 B r e m a: 7·75 do —·—, H a m b u r g: 7·80, na marzec 7·90, na sierpień-grudzień 8·45. A n t w e r p j a: na marzec 19¼ N o w y - Y o r k: 8⅛. F i l a d e l f j a: 8.

Pociągi kolejowe.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

Z KRAKOWA: o godzinie 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 27 wieczór (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 20 przed południem (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu) o godz. 10 min. 20 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 30 po poł (pociąg mięsz.).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny) o godz. 10 min. 32 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 50 rano i o godz. 4 min. 12 po poł. (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 m. 20 (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano i o godz. min. 52 po południu (pociąg mięszany).

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą (pociąg pospieszny): o godz. 4 min. 53 rano (pociąg osobowy), o godz. 5 m. 9 po południu (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 po południu, o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego o godz. 6 rano pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca na Podzamczu o godz. 6 rano m. 10 (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór (pociąg mięsz.).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 7 m. 5 (pociąg mięszany), wieczór o godz. 5 min. 45 (pociąg omnibusowy).

ODEZWA.

P. Piotr Wajda, mieszczanin lwowski, będąc z powodu swej działalności w roku 1863 przedmiotem zniesławiających posądzeń, poddał się był w roku 1880 sądowi obywatelskiemu, który po dokładnem zbadaniu wszystkich wówczas krążących zarzutów, uznał go zupełnie niewinnym.

Gdy ubliżające jego czci pogłoski mimo to znajdowały rozpowszechniaczy, przeto jednego z nich pociągnął do odpowiedzialności przed kratki sądowe, w nadziei że obżałowany wystąpi z dowodami i nastręczy mu sposobność do stanowczego wykazania bezzasadności rozsiewanych oszczerstw. Obżałowany usunął się jednak od dostarczenia dowodów prawdy.

P. Piotr Wajda czując, że na tej drodze nie da sobie rady z nieuchwytnemi po największej części, a krzywdzącemi imię jego i rodziny gadkami, zaraz nazajutrz po tym procesie, dnia 1. marca b. r., prosił tych samych obywateli, aby przybrawszy sobie dowolną liczbę ludzi, według własnego uznania, uzupełnili dochodzenia zbadaniem całego jego dorobku i stanu majątkowego i wydali orzeczenie, któreby mogło raz wykazać istotną prawdę.

Ze względu właśnie na konieczność dociekania prawdy, w sprawie obchodzącej ściśle służbę narodową, liczne grono obywateli podjęło się tej czynności, a nadto uznało potrzebę dodatkowego zbadania wszystkich posądzeń, które nurtując pokryjomu, mogą im nie być wiadome, i później dopiero przybrać rozmiary, z któremi człowiekowi liczyć się wypadnie.

Wydelegowani przez wzmiankowane grono obywatelskie do zebrania tych zarzutów, wzywamy wszystkich, którzyby mieli jakie zarzuty, lub wiedzieli o zarzutach, czynionych p. Piotrowi Wajdzie, z tytułu jego postępowania w roku 1863 i 1864, aby raczyli o s o b i ś c i e lub p i s e m n i e, ile możności ze wszystkiemi możebnemi szczegółami, w p r z e c i ą g u 14 d n i, licząc o d d a t y o g ł o s z e n i a, donieść o nich któremukolwiek z podpisanych.

We Lwowie 16. kwietnia 1883.

Grzegorz dr. Ziembicki, ulica Wałowa l. 15.
Żaak Wincenty, ulica Piekarska l. 12.
Dobrzański Jan, plac Halicki w redakcji „Gazety Narod."
Rewakowicz Henryk, Halicka nr. 46 w redakcji „Dziennika Polsk."

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Nie mogąc w inny sposób wszystkim Wnym Paniom i Panom podziękować za wzięcie szczerego współudziału w pogrzebie ukochanego mego męża śp. Juliusza Borysiewicza, co za jedyne uśmierzenie tak srogiego bolu sobie poczytuję, jak niemniej nie mogąc się w inny sposób wywdzięczyć wszystkim Panom lekarzom, którzy szczerze pragnęli drogie życie śp. męża mego uratować, jak niemniej i przewielebnemu duchowieństwu obu obrządków, którzy w tym nader smutnym akcie uczestniczyli, składam najszczersze moje podziękowanie słowy „Bóg zapłać."

Celina Borysiewicz
wraz z dziećmi.

Do dzisiejszego numera Dziennika dołącza się dla abonentów zamiejscowych Cennik drzew i krzewów owocowych i t d. Antoniego Klimowicza we Lwowie, przy ulicy Piekarskiej l. 39.

Uwiadomienie.

Stosownie do ustawy z r. 1881. Artykuł XXXII. ogłasza niniejszem król. węg. ministerjum skarbu,

że dnia 1. lipca 1883. będą wypłacone

następujące wylosowane obligacje węg. pożyczki państwowej, po 6-prct. w złocie oprocentowanej renty, a wydanej na mocy ustawy z r. 1875. Art. XLIX., Art. XLVI. z r. 1876. i IX. z r. 1877. Art. VII., XIV., XV., XVII., z r. 1877. Art. II., VIII., IX., XV., XVI., XVII. z roku 1878 i z roku 1879 art. II. a mianowicie:

Serja A. Nr. 43001 do 64500, 129001 do 172000 **po 100 złr. w. a.**

Serja B. Nr. 1 do 5050, 10101 do 15150, 25251 do 30300, 55551 do 60600, 80801 do 90900 **na 500 złr. w. a.**

Serja C. Nr. 1 do 3280, 13121 do 16400, 55761 do 59040, 75441 do 85280, 108241 do 111520, 118081 do 121360, 131201 do 134480, 173841 do 177120, 193521 do 196800, 203361 do 206640, 223041 do 226320, 232881 do 236160, 242721 do 246000, 265681 do 268960, 278801 do 282080, 285361 do 291920, 298481 do 301760, 314881 do 318160, 321441 do 324720 po **1000 złr. w. a.**

Z powyżej wymienionych obligacyj odpadają te, które już dotychczas, celem amortyzacji, zostały z obiegu ściągnięte, kapitał zatem amortyzacyjny dla tych obligacyj, które do wypłaty przedłożone zostaną, wynosi:

50,956.300 złr. w złocie = 5,095.630 funtów szterl. = 127,390.750 franków = 103.186.507,50 marek.

Dnia 1. lipca 1883. ustaje oprocentowanie powyżej wymienionych obligacyj.

Za złożeniem zapadłych do wypłaty obligacyj, wraz z kuponami do tychże należącymi od 1. stycznia 1884. bieżącymi i talonem, może właściciel podjąć należącą nam się gotówkę w następujących zakładach finansowych:

w Budapeszcie: w król. węg. państw. kasie centralnej,
„ w węg. powszechnym banku kredytowym,
w Wiedniu: w c. k. austr. Zakładzie kredyt. dla handlu i przemysłu,
„ u S. M. Rothschilda,
„ u Maurycego Wodianera,
w Paryżu: u braci Rothschilda i Synów,
w Londynie: u K. M. Rothschilda i Synów,
w Frankfurcie n. M.: u M. A. Rothschilda i Synów,
w Berlinie: w dyrekcji Towarzystwa dyskontowego u Bleichrödera.

Wartość jednego złotego w monecie złotej obliczono wedle ustawy z roku 1869, art. XII.

Franki podług stosunku wartości za 10 złr. w złocie.
Funty szterlingów w stosunku wartości 1 funta szter. za 10 złr.
Marki niemieckie w. p. w stosunku do wartości $20^{25}/_{100}$ mark za 10 złr.

Wylosowane i do zrealizowania przeznaczone obligi mają być od 1. czerwca 1883 r. począwszy w jednym z wymienionych powyżej Zakładów do ostemplowania przedłożone, a od 1. lipca 1883 r. to jest w miesiąc po ostemplowaniu nastąpi wypłata za wylosowaną obligację w tem miejscu, gdzie ostemplowanie dokonanem zostało.

Od 1. lipca 1884 r. wypłacać będzie wylosowane obligacje wyłącznie tylko król. węg. państwowa kasa centralna.

Formularze do ostemplowania i doręczenia zrealizować się mających obligów mogą być nabyte w powyżej wymienionych Zakładach i domach bankowych.

Budapeszt 30 marca 1883 r.

Hrabia Szapary,
król. węg. minister skarbu.

KONWERSJA

obligacyj dłużnych na podstawie ustawy artykułów XLIX. z roku 1875, XLVI. z roku 1876 i IX. z roku 1877, VII., XIV., XV., XVII., z roku 1877, II., VIII., IX., XV., XVI.. XVII. z roku 1878, II. z roku 1879 wydanej

królewsko węgierskiej na 6 od sta w złocie oprocentowanej pożyczki renty państwowej.

Z powołaniem się na powyższe obwieszczenie król. węgierskiego ministra skarbu, dotyczące wylosowanych obligacyj węgierskie na 6 od sta w złocie oprocentowanej renty państwowej, przedstawiamy tem samem właścicielom wylosowanych obligacyj zamianę tychże na obligacje, wydane na podstawie ustawy artykułu XXXII z roku 1881, w 4-proc. rencie złotej.

Wedłng powołanych powyżej artykułów ustawy ma być 4-proc. renta użyta, wyłącznie w celu wykupna i umorzenia 6-proc. renty.

Z obligacyj obydwu pożyczek wygotowane równobrzmiące odcinki po:

złr. 100 = franków 250 = szterl. 10 = mark 202,50
„ 500 = „ 1250 = „ 50 = „ 1012,50
„ 1000 = „ 2500 = „ 100 = „ 2025,—

oprócz tych jednak z 4°/₀ obligacyj dla angielskich targów odcinki po

złr. 10000 = fran. 25000 = 1. szterl. 1000 = mark 20250.

Z resztą obowiązują dla 4°/₀ złotej renty co do uwolnienia od podatku, stosunku waluty, terminów procentowych wykupna kuponów odsetkowych i miejsc wypłaty tychże, te same postanowienia, jak dla 6°/₀ renty złotej.

Zamiana nastąpi:

w Paryżu u braci Rothschildów
w Londynie u N. M. Rothschild et Sons } pod warunkami podanemi przez te banki.
w Bruskeli i Antwerpii
w Amsterdamie } w miejscach podanych przez braci Rothschildów; — dalej:
w Budapeszcie w węgierskim powszechnym banku kredytowym,
w Wiedniu u S. M. Rothschild
„ **w c. k. uprz. austr. Zakładzie kredytowym, dla handlu i przemysłu, tudzież w tegoż filjach w Bernie, we Lwowie, Pradze, Tryeście i Opawie,**
w Berlinie w dyrekcji Towarzystwa dyskontowego,
„ **u S. Bleichröder,**
w Frankfurcie n. M. u M. A. Rohtschild & Söhne,
„ **w filii banku dla handlu i przemyslu,**
w Kolonii u Sal. Oppenheim jun. & Co.

pod następującymi warunkami:

1. Zamiana może być uskuteczniona

w terminie prekluzywnym od 17. kwietnia do włącznie 24. kwietnia 1883.

w zwykłych godzinach urzędowych.

2. Kantory przeprowadzające zamianę, będą zgłoszenia na oznaczone odcinki 4-proc. renty o tyle uwzględniać, o ile według ich zdania będzie możebnem.

3. Przeznaczone do konwersji 6-proc. obligacje mają być oddane z kuponami na bieżące odsetki od 1. stycznia 1883, w miejsce których wręczone im będą 4-proc. obligacje również z kuponami na odsetki bieżące od 1. stycznia 1883.

4. Przy zamianie należy kapitał nominalny obliczać od guldenów złotych w markach niemieckiej waluty państwowej, według stosunku przyjętego na niemieckich giełdach od 1 guldena w złocie = 2 mark. **Stosownie do tego przyjęte będą 6-proc. obligacje po kursie** 102.30-proc.

po **mark 204·60 za każde 100 złr. nominalnego kapitału,**
z doliczeniem **mark 3·60** za 6 prct. odsetek od dnia 1. stycznia do 18. kwietnia 1883 r. włącznie,
razem **mark 208·20,**

a natomiast obliczane będą **4 prct.** obligacje po kursie 76½ prct.

po **mark 153·— za każde 100 guldenów kapitału nominalnego,**
z doliczeniem **mark 2·40 jako 4 prct. odsetki od 1. stycznia do 18. kwietnia 1883 r. włącznie,**
razem **mark 155·40.**

Przytem może oddający 6 prct. obligacje żądać wydania 4 prct. obligacyj do takiej wysokości kapitału nominalnego, że z obliczenia dostawić się mających obligacyj, lub w policzeniu otrzymać się mających obligacyj, okaże się nadwyżka, nie przewyższająca 200 mark, która w danym razie przez kantor zamianę uskuteczniający, a w drugim wypadku przez okaziciela oddawcy 6 prct. obligacyj, lub odwrotnie w gotówce wyrównaną być musi.

5. W Budapeszcie, Wiedniu i w innych miejscach zamianę przeprowadzających austrjacko-węgierskiej monarchji może wyrównanie różnicy być uskutecznione zamiast w markach, także w austrjackiej walucie bankowej podług kursu podanego przez miejsca, zamianę przeprowadzające.

6. Formularzy zgłoszeń do zamiany można dostać bezpłatnie we wszystkich wyżej wymienionych miejscach, uskuteczniających zamianę.

We Wiedniu i Budapeszcie, w kwietnin 1883 r.

C. k. uprz. austrjacki Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu.

S. M. Rothschild. **Maurycy Wodianer.** **Węgierski powszechny bank kredytowy.**

(Predruk nie będzie płacny.)

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki oszerlańskiej.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.